Nr. 145. Czwartek, 25 Maja 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya: Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

24-go maja.

Ofenzywa austryacko - węgierska na terenie włoskim jest jeszcze jednym dowodem świetnej organizacyi obozu państw centralnych, oraz doskonale opracowanego planu prowadzenia operacyj wojennych na wszystkich terenach walk. Państwa centralne nie zwołując szumnych konferencyi, oddawna opracowały ogólny plan działania i ujednostajniły akcyę swych armij. Bez szumnych frazesów i zapowiedzi nastąpiło wspólne porozumienie sztabów generalnych państw należących do obozu mocarstw centralnych i obecnie mocarstwa te zbierają owoce osiągnięte, dzięki panującej jedności i zgody.

Państwa centralne pomimo liczebnej mniejszości ciągle są górą i zmuszają koalicyę do staczania walk na tym terenie, który jest dogodny dla nich. Tak Niemcy, jakto też Austro - Węgry starają się zawsze wyczerpać jednego przeciwnika i, gdy ten potrzebuje pewnego czasu na zaczerpnięcie tchu i zapełnienie powstałych w jego szeregach luk, wówczas rzucają się na drugiego. Jednem słowem, dzięki ruchliwej akcyi państw centralnych, plany koalicyi ciągle są krzyżowane, wskutek czego nigdy nie może nastać ta chwila, w której czwórporozumienie przeszłoby do ofenzywy na wszystkich frontach jednocześnie. Dzisiaj naprzykład, mogłyby rozpocząć ofenzywę jedynie Rosya, Anglia i korpus salonicki, zaś Francya i Włochy nie mogą nawet myśleć o akcyi zaczepnej, są bowiem zmuszone do wydobycia wszystkich sił w celu powstrzymania gwałtownych ataków niemieckich i austryacko-węgierskich.

Tak było od samego początku wojny i można przypuszczać, iż Niemcy i Austro-Węgry nie dopuszczą do tego, ażeby czwórporozumienie mogło poprawić sytuacyę, w jakiej obecnie się znajduje.

Koalicya zdecydowała się na wystąpienie zbrojne przeciwko państwom centralnym jedynie w zamiarach zaborczych. Pretekstem do tego wystąpienia był zatarg austryacko - serbski, a głównym powodem francuska chęć rewanżu za rok 1870. Pod wpływem Francyi, Rosya stanęła nibyto w obronie Serbii, a potem już zupełnie otwarcie głosiła rozbiór Austryi i zajęcie Wschodnich Prus i Księstwa Poznańskiego. Francya była pewną, że Alzacya i Lotaryngia wrócą z powrotem do niej, oraz że posiadłości francuskie rozszerzą się ponad Ren. Wreszcie Anglia użyła jako pokrywkę swych zamiarów zaborczych, obroną neutralności Belgii i wystąpiła zbrojnie w celu zmiażdżenia niewygodnego konkurenta. Rok temu, pod naciskiem Anglii wystąpiły do walki Włochy w celu odebraniu Trydentu i Tryestu.

Minęło dwadzieścia dwa miesiące wojny, a państwa centralne nie tylko nie zostały zmiażdżone, lecz przeciwnie, druzgocą potęgę koalicyi na każdym kroku. Przedewszystkiem poniosła straszne cięgi Rosya, potem pokonano Serbię, zawojowano Czarnogórze, zabrano Albanię, teraz toczy się krwawa rozprawa z Francyą, przyczem Francuzi zmuszeni zostali do powolnego odwrotu, wreszcie wojska austryacko - węgierskie prą poprzez góry armię włoską, a przekroczywszy już granicę włoską, przeniosły najważniejsze operacye wojenne na teren włoski.

Zastanowiwszy się nad ogólną sytuacyą, jaka się wytworzyła na terenach walk, można śmiało powiedzieć, iż zwyciężyły państwa centralne. Nie chcą jednak tego przyznać państwa koalicyi, trudno bowiem jest im pogodzić się z tą myślą, ażeby były zwyciężonemi.

Państwa centralne rozporządzają jeszcze dostateczną ilością wojska, amunicyi i zapasów żywności i mogą jeszcze przetrwać przez kilka lat, ale nie mają już najmniejszego celu w dalszem prowadzeniu wojny. Niemcom nie chodzi o to aby zdobyć Petersburg, Paryż i Londyn, lecz o to, aby obronić się przed napastnikami i zabezpieczyć na przyszłość granice swe przed żądnemi zaborczości sąsiadami. Spodziewać się należy jeszcze nie jednej większej walki, które będą ze strony koalicyi ostatnią próbą jej sił, zaś ze strony państw centralnych ostatnim dowodem ich potęgi.

Kanclerz Rzeszy kilkakrotnie wspominał już o tem, że Niemcy gotowe są zawrzeć pokój. Słowa te wskazują, iż Niemcy osiągnęły już swój cel i nie widzą najmniejszego powodu do dalszego rozlewu krwi. Lecz Niemcy, jako mocarstwo zwycięskie nie może wystąpić z propozycyą pokojową, gdyż już przez samo takie wystąpienie przegrałyby wojnę. Inicyatywa powinna wyjść ze strony państw koalicyi, lecz niestety, niechcą się one uznać za pokonane i chcą w dalszym ciągu toczyć krwawy bój.

Czego jednak nie mogą uczynić państwa centralne, a czego nie chcą uczynić państwa koalicyi, tego dokonać mogą państwa neutralne. Wczorajsze depesze przyniosły wiele wiadomości budzących nadzieję, i daj Boże, aby wiadomości te okazały się prawdziwemi i doprowadziły wreszcie do powstrzymania dalszego rozlewu krwi.

W dniu wczorajszym na terenie zachodnim, na południowym - zachodzie od miejscowości Givenchy en Gohelle usiłowali Anglicy wykonać kontratak na zdobyte onegdaj przez Niemców stanowiska. Zamiary angielskie powstrzymane zostały przez silny niemiecki ogień zatorowy. Prócz tego odparli Niemcy kilka mniejszych ataków angielskich w okolicy Rochincourt. W okolicy Mozy w dalszym ciągu toczą się gwałtowne ataki. Na lewo od Mozy na południu od lasu Camard wojska niemieckie zdobyły czatownię francuską. Jednocześnie odparte zostały ataki francuskie na wschodzie od wzgórza 304 i na południowym zboczu „Morte Homme".

Na prawo od Mozy w ciągu całego dnia toczyły się gwałtowne ataki piechoty, naogół jednak sytuacya nie uległa zmianie.

Na terenie włoskim zwycięska armia austryacko - węgierska posuwa się w dalszym ciągu naprzód. Włosi opuścili wczoraj miejscowość Borgo w dolinie Sugana. Jednocześnie korpus gracki przekroczył granicę włoską i ściga pobitą armię włoską. Szaniec włoski Monte Verona zdobyty został przez Austryaków. W dolinie Brenty wojska austryacko - węgierskie atakują stanowiska włoskie pod Chiesą. Dotychczas Austryacy zdobyli 188 dział włoskich.

Na pozostałych terenach walk panuje spokój.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 23 maja.

Wielki sztab generalny donosi 22-go maja:

Front zachodni: Pod wsią Ostrów położonej na północ od jeziora Narocz w dniu 22 maja po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem Niemcy kilkakrotnie przechodzili do ataku, za każdym razem odparliśmy ich jednak przy pomocy naszego ognia.

Na południowy zachód od jeziora Narocz artylerya nasza rozproszyła dość silne zbiorowiska niemieckie.

Pod wsią Kościuchnowka (16,5 kilometra) na północny zachód od Czartoryska odparto atak nieprzyjacielski.

Na reszcie frontu wojsk od zatoki Ryskiej do granicy rumuńskiej trwał jedynie ogień karabinowy i odbywały się walki patrolów.

Morze Bałtyckie: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła parowiec niemiecki.

Front kaukaski: W kierunku na Diabekr odbywają się walki straży przednich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 maja:

Wschodni teren walk:

W okolicy Pulkarn (na południowym - wschodzie od Rygi), wojska niemieckie wyparły Rosyan z okopu, położonego między obustronnymi rowami. Wpadło nam w ręce 68 jeńców.

Z reszty frontu niema nic ważnego do doniesienia.

Zachodni teren walk:

Na nowe stanowiska nasze na południowym - zachodzie od Givenchy, natarły kilkakrotnie duże siły angielskie. Tylko kilku żołnierzy wtargnęło do nich, gdzie polegli w walce na blizki dystans. Pozatem odparto wszystkie ataki, z wielkiemi dla Anglików stratami. Również odparto mniejsze oddziały pod Hulluch i Blairevillе.

Na południowym - wschodzie od Nouvron, na północnym - zachodzie od Moulin-sous-Touvent i w okolicy na północ od Prunay, rozchwiały się słabsze zaczepne przedsięwzięcia Francuzów.

Na lewo od Mozy, na południowo - zachodnim zboczu „Morte Homme", odparto kompletnie ogniem piechoty i karabinów maszynowych atak nieprzyjaciela. Wojska turyńskie zdobyły szturmem wieś Coumieres, położoną tuż nad Mozą. Pojmano dotąd przeszło 300 Francuzów, wśród nich 8 oficerów.

Na wschodzie od rzeki, powtórzył nieprzyjaciel wściekłe ataki w okolicy Douaumont. W naszym ogniu odniósł on bardzo ciężkie straty. Stracony chwilowo teren, nasze dzielne pułki zdobyły prawie w całości z powrotem, biorąc przytem do niewoli przeszło 550 jeńców. Walki toczą się dalej, przy silnym współudziale obustronnej artyleryi.

Bałkański teren walk:

Położenie jest niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 24 maja:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk:

Na północy od doliny Sugana, zajęły wojska nasze pasmo wzgórz od Salubio do Burgen (Borgo).

Na granicznym paśmie, na południu od doliny, wyparto nieprzyjaciela z góry Kempelu.

Dalej na południu trzymają Włosi w swem posiadaniu wzgórza na wschodzie od Val d'Assa, oraz ufortyfikowany teren Asiego i Arsiero.

Fort opancerzony Compolongo, znajduje się w naszych rękach.

Wojska nasze zbliżyły się do dolin d'Assa i Posina.

Od początku ofenzywy wzięto 24,400 Włochów, wśród nich 524 oficerów, oraz zdobyto 251 dział, 101 karabinów maszynowych i 16 przyrządów do rzucania min.

W odcinku płaskowzgórza Doberdo, toczyły się od czasu do czasu bardzo silne walki armatnie.

Pod Monfalcone odparto natarcie nieprzyjaciela.

Jedna z naszych flotyl lotniczych obrzuciła bombami stacyę Perle-Carnia.

Z opuszczającym miejscowości naszego terenu nieprzyjacielem, zdaje się, że uchodzi częściowo ludność włoska. Ludzie, którzy opuszczają w ten sposób ojczyznę, będą odpowiadali według prawa karnego, za połączenie się z nieprzyjacielem.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoeffer
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikaty francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 24 maja.

Urzędowo donoszą 23 maja po poł:

W okolicy **Verdun** po obydwóch stronach **Mozy** toczyła się w dalszym ciągu przez całą noc ze szczególną gwałtownością bitwa. Na lewym brzegu nie powiodły się dwa kontrataki niemieckie, skierowane na stanowiska nasze na **wzgórzu 304**. Zwłaszcza na zachodzie od **wzgórza 304** Niemcy robili duży użytek z przyrządów do rzucania płomieni, co umożliwiło im wtargnięcie do jednego z rowów francuskich, lecz zmusił ich do opuszczenia zdobytego rowu kontratak obrońców.

Na wschodzie, pomimo silnego przygotowania przez artyleryę, złamany został ogniem naszym atak niemiecki, który nie mógł posunąć się nawet do linij francuskich.

Na prawym brzegu trwa w dalszym ciągu z wielką zaciekłością walka w odcinku **Thiaumont-Douaumont**. Niemcy w ciągu nocy wykonali masowe ataki i odnieśli niesłychane straty. Niemcom powiodło się odebrać tylko jeden z utraconych przez nich rowów na północy od wsi **Thiaumont**. Pozatem wszędzie utrzymali Francuzi stanowiska swoje

Wewnątrz fortu **Douaumont**, pomimo ożywionego oporu, napierają Francuzi dalej na Niemców, którzy trzymają w swem posiadaniu jeszcze tylko północno-wschodni kąt fortu.

Na wzgórzach **Mozy** powiodła się w zupełności wycieczka francuska do **Bois de Chevaliers**.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 24 maja.

Urzędowo donoszą 23 maja wiecz.:

W okolicy **Verdun** ataki niemieckie na całym naszym froncie dosięgły niezwykłej gwałtowności Nie można jeszcze ściśle ustalić wielkiej liczby wojsk, które biorą udział w atakach.

Na lewym brzegu **Mozy**, po ostrzeliwaniu z dział wielkiego kalibru, trwającem przez cały ranek, Niemcy wielokrotnie rzucali swe atakujące masy na pozycye nasze na wschód i na zachód od **Morte Homme**. Pierwszy atak rozchwiał się pod działaniem ognia naszej artyleryi i karabinów maszynowych, a nieprzyjaciel, ponosząc wielkie straty, cofnął się, zanim zdołał dosięgnąć naszych linij. Drugi, równie wściekły atak, rozpoczęty około godz. 7 wieczorem, umożliwił przeciwnikowi wtargnięcie do jednego z rowów, wysuniętego na zachód. Bezpośrednio potem kontratak nasz odrzucił zupełnie nieprzyjaciela.

Na prawym brzegu **Mozy** okolica **Haudromont-Douaumont** była widownią morderczych walk. Niemcy ponawiali swe ataki, poprzedzane każdorazowo przez nader silne przygotowanie artyleryjskie. Pomimo wszystkich tych wysiłków, utrzymaliśmy zdobyte przez nas wczoraj pozycye, szczególnie w forcie Douaumont. W okolicy tej wzięliśmy przeszło 300 jeńców.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 maja.

Główna kwatera donosi 22 maja:

Wczoraj wieczorem przy pomocy ognia odparliśmy silny patrol niemiecki, który podsunął się pod jedną z placówek belgijskich na prawym brzegu Izery na południe od **Dixmuiden**.

W dniu 22 maja popołudniu odbywała się bardzo gwałtowna walka artyleryjska w odcinku **Dixmuiden**, gdzie rozgrywały się również gwałtowne walki na granaty ręczne.

Komunikat włoski.

Rzym, 24 maja.

Główna kwatera donosi 23 maja:

W okręgu pomiędzy jeziorem Garda a Ecz donoszą o koncentracyi oddziałów nieprzyjacielskich w odcinku Rivy, oraz o działaniu lotników nieprzyjacielskich nad Monte Baldo.

Od Ecz aż do doliny **Astach** jedynie starcia pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Pomiędzy dolinami **Astach** a **Brentą** odparliśmy w dniu 22 maja ataki nieprzyjacielskie, na wysunięte stanowiska nasze.

Wczoraj cofnęły się wojska nasze na główną linię obronną. Odwrót przeprowadzony został w zupełnym porządku i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Nominacya D-ra Helffericha.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 24 maja.

Gazeta „Daily Mail" pisze: Mianowanie Helffericha sekretarzem stanu ministeryum spraw wewnętrznych oznacza, iż Niemcy, gdy nadejdzie odpowiedni moment, będą już miały opracowany zupełny system taryfowy i przystąpią do walki ekonomicznej zmierzającej do odzyskania handlu wywozowego. Mogłoby to być ekonomicznem Verdun. Przez naminacyę Helffericha cesarz okazał, iż słusznie ocenia sytuacyę, której podołać może jedynie taki człowiek jak Helfferich.

Z parlamentu Rzeszy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 24 maja.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przemówił sekretarz stanu dr. Helfferich chcąc przedstawić się parlamentowi Rzeszy w swej nowej godności. Oddał on wielkie pochwały dla czynów i zasług ustępującego sekretarza stanu, wyrażając jednocześnie podziękowanie za wyrazy uznania ze strony parlamentu Rzeszy. Dr. Helfferich uczynił następnie uwagę, iż ciężko mu było zdecydować się na poprowadzenie w dalszym ciągu pracy dr. Delbrücka, a to zarówno ze względu na trudność oczekujących go zadań, jak również ze względu na porzucone pole pracy. Przyznał on, że porzucenie dotychczasowej pracy ułatwiła mu świadomość, iż zarząd finansami państwa oddaje w dobre, silne ręce, oraz że przy boku nowego męża stanu znajdzie się wypróbowany sztab współpracowników. Prócz tego łatwiej pogodzić się z tą myślą również ze względu, że finansowa strona prowadzenia wojny kroczy pewną drogą. Jeżeli parlament w najbliższych dniach uchwali projekt podatkowy oparty na rozszerzonych podstawach uznanych przez obie komisye, to tem samem dorzuci on jeszcze silny blok do podwalin niemieckich finansów wojennych. Sekretarz stanu zakończył przemówienie prośbą o zaufanie parlamentu Rzeszy, który w ten sposób ułatwi mu zadanie. Przy usilnem współdziałaniu z pomocą Boską będzie można przetrwać wojnę, przygotować ekonomiczne podstawy pokoju i tak pokierować, by podczas pokoju znaleźć pewne i wolne pole do podjęcia pracy, która w przeszłości uczyniła Niemcy wielkiemi, a która nadal będzie drogowskazem narodu niemieckiego. (Żywe oznaki uznania).

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Przedewszystkiem rozważono petycye złożone ministeryum spraw wewnętrznych. Głosowanie nad niemi połączono z głosowaniem nad rezolucyami. Dalej nastąpiło ustne sprawozdanie komisyi i odnośnie do rezolucyi i petycyi i w sprawie cenzury.

Dep. dr. Steresemann komunikuje o przebiegu obrad komisyi i uzasadnia powziętą przez nią rezolucyę.

Dep. dr. Pfleger (centrum) podnosi różne zarzuty przeciw cenzurze, stanowczo deklaruje się jednak przeciw zniesieniu stanu oblężenia. Cenzurze politycznej winna być wszakże nadana zupełna swoboda, gdyż lud, który w wojnie poniósł tak wielkie ofiary, ma prawo również radzić nad tem, co przyniesie wojna. Na dalszą metę stan obecny byłby nieznośnym i wprost szkodliwym dla dobra ojczyzny.

Dep. Emmel (soc.) domaga się zniesienia stanu oblężenia i szczególnie uskarża się na postępowanie cenzury w Alzacyi i Lotaryngii.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucyą i wnioskami w sprawie etatu ministeryum spraw wewnętrznych. Rezolucya socyalno-demokratyczna w sprawie skasowania postanowień wyjątkowych stosowanych względem młodocianych robotników i robotnic, oraz w sprawie zniesienia przymusowych oszczędności, została odrzucona. Uchwalono rezolucyę o budowie małych mieszkań. Wniosek o zamknięciu obrad odrzucono.

Podczas dalszego ciągu rozpraw przemawiał tylko dep. Liesching (post. stronn. lud.), oponując przeciw wnioskowi o zniesieniu stanu oblężenia, domagając się jednak zmodyfikowania prawa o stanie oblężenia.

Dalszy ciąg rozpraw odłożono do czwartku na godz. 2.

Wieści o pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.".

New - York, 23 maja.

Biuro Wolffa donosi: Z powodu obchodu 141 rocznicy ogłoszenia niezależności Meklentu (północna Karolina) prezydent Wilson wypowiedział w Charlette do przeszło stu tysięcznego tłumu mowę, w której zaznaczył, iż nadszedł nareszcie dla Stanów Zjednoczonych czas, w którym mogą one zaofiarować swe usługi w celu przywrócenia pokoju pomiędzy państwami europejskiemi prowadzącemi wojnę.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 24 maja.

„Morning Post" donosi z Waszyngtonu pod datą 8 maja: Chociaż zaprzeczają, jakoby Wilson chciał uczynić jakikolwiek krok dla pokoju, mimo to wtajemniczona osobistość zapewnia, że Wilson zareaguje na inicyatywę pokojową i o tyle spojrzy w przyszłość, żeby się upewnić, czy propozycya zapośredniczenia lub oddania swoich dobrych usług czy też inna forma interwencyi jego będzie sympatycznie przyjęta. „Związek bojowy", na którego czele stoi Taft, a którego celem zresztą nie jest zakończenie tej wojny, lecz przeszkodzenie przyszłym wojnom wogóle, odbędzie w Waszyngtonie zgromadzenie, na którem przemawiać będzie także Wilson. Wilson zapewne ograniczy się do ogólników, ale oczekują, że to zgromadzenie i mowa Wilsona wzmocnią propagandę na rzecz pokoju, która teraz w Ameryce jest silniejszą niż kiedykolwiek dawniej. Odgrywają przytem rolę sprawy wewnętrzno - polityczne. Prezydenta zasypują wciąż perswazyami, aby zadokumentował swoją prawdziwą neutralność w ten sposób, żeby wobec Anglii okazał się tak samo nieugiętym, jak wobec Niemiec, i żeby atakom angielskim na handel neutralny jak najprędzej położył koniec. Pewne znaczenie ma także fakt, że wpływowy dziennik Nowej Anglii „Springfield Republican", który dotychczas energicznie stał po stronie koalicyi i prezydenta, teraz oświadczył, że tylko przywrócenie pokoju może zapobiedz dyplomatycznemu konfliktowi z Anglią. Nie tylko demokraci, lecz także republikanie odczuliby ulgę, gdyby ta niewygodna kwestya została usunięta jeszcze przed początkiem kampanii wyborczej na prezydenta, żeby walka wyborcza odbyła się tylko na terenie czysto wewnętrzno - politycznych kwestyj.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 23 maja.

Według doniesień „Rotterdamscher Courant" z Londynu, pewne grupy pacyfistów proponują na jutro wymianę zdań, z powodu rozmowy Greya z przedstawicielem „Chicagoer Daily". Ponsonby zwróci się do rządu z zapytaniem, czy nie byłoby wskazanem ogłosić warunki, na których możnaby było zawrzeć pokój.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 24 maja.

Dzienniki z dumą witają wyjaśnienia kanclerza dr. Bethmana Hollwega, jako polityczne uznanie poglądów, które najzupełniej usprawiedliwia wielkość momentu dziejowego. Głos kanclerza jest odźwierciedleniem honoru, oraz powodzenia i olbrzymią siłą faktów porusza serca całego świata. Dzienniki wyrażają zapatrywanie, iż publicystyczne rozmowy kanclerza ułatwiają wymianę zdań pomiędzy Anglią a Niemcami.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kolonia, 24 maja.

„Kölnische Zeitung" donosi, iż poseł niemiecki w Waszyngtonie upominał poddanych niemieckich, by ściśle przestrzegali praw kraju, który zamieszkują, co uczyniło nader dodatnie wrażenie. Wysokie sfery rządzące widzą w tem zapowiedź polityki pojednawczej, której celem będzie przywrócenie przyjaznego nastroju. Sam nawet Wilson przewiduje rychłe nastanie pokoju i pragnie, by wówczas wszystkie państwa uznały go za godnego pojednawcę. Obawia się natomiast, by nie uprzedziło go w tem jakieś inne państwo neutralne.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 24 maja.

Londyński „Daily Telegraph" wyraża swe niezadowolenie z powodu mowy, wygłoszonej przez Wilsona w północnej Karolinie. Dziennik ten pisze: „Niewzruszonem jest postanowienie koalicyi zmuszenia Niemiec do prowadzenia wojny do tej pory, dopóki nie uznają się one za zwyciężone. Fakt ten jest Ameryce znany, wobec czego inicyatywa pokojowa Wilsona uważaną być może za przedwczesną.

Interwiew z von Batockim.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 24 maja.

Kierownik urzędu zaprowiantowania von Batocki w rozmowie z przedstawicielem gazety „Lokalanzeiger" wypowiedział się w sprawie swych przyszłych zadań. Jakkolwiek dotychczas nie wytknął on sobie jeszcze określonego programu, to jednak wytworzył już sobie stałe pojęcia i opracował wyraźne cele w sprawach zasadniczych. Przyszłość pouczy o ich trafności. Że współpracownikami swymi konferował już szczegółowo i we wszystkich sprawach zasadniczych porozumiał się z nimi. Celem poinformowania zarządu w ciągu tygodnia będą przeprowadzone dalsze konferencye ze wszystkiemi odnośnemi instancyami i korporacyami. Von Batocki spodziewa się, że już w przyszłym tygodniu będzie można wydać kilka pilnych zarządzeń zapobiegawczych. Dla komun i związków spożywczych planuje on uruchomienie poważnych sum pieniężnych i ma nadzieję, że za 14 dni będzie mógł wielkiej radzie przedstawić projekty w sprawach zasadniczych. Wszystkich spraw nie da się jednak rozwiązać w czasie do nowych zbiorów, lecz uczyni wszystko, co tylko jest w jego mocy, by osiągnąć przejrzystość, jednostajność i pewność w regulowaniu wyżywienia ludności. Powodzenie sprawy wyżywienia jest zapewnionem. W całym kraju panuje zupełne zrozumienie tego celu, a zanim osiągniętym on zostanie, każdy chętnie pogodzi się z brakami, których niesposób jeszcze uniknąć. Deszcze dni ostatnich spełniły życzenia rolników. Jeżeli uprawa zbóż odpowiada obecnym pomyślnym warunkom, a inne płody równie dobrze zapowiadać się będą nadal, w takim razie zbiory tegoroczne będą jedne z najlepszych. Urząd zaprowiantowania w ciągu najbliższych miesięcy wpłynie na polepszenie w sprawach zaprowiantowania i przeprowadzi równomierny podział wszystkich skąpych coprawda artykułów żywnościowych. Obecna obfitość paszy i dobry stan łąk pozwalają spodziewać się podniesienia produkcyi mleka i jego przetworów. Chleba mamy poddostatkiem, przewidywanem jest nawet powiększenie racyi chleba dla ciężko pracujących, kartofle również wystarczą. Właściwie nie zachodzi obawa braku żywności, lecz chodzi jedynie do pewnego stopnia o skąpą ilość tłuszczów i mięsa, który to brak da się znieść łatwiej niż dotychczas wobec racyonalnego podziału. Lecz nawet na tem polu da się niewątpliwie poczynić pewne ulepszenia, a naród niemiecki może bez obawy spoglądać w przyszłość.

Posiedzenie Izby wyższej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 24 maja.

Następne posiedzenie plenarne Izby wyższej odbędzie się w dniu 8 czerwca o godz. 3 popoł.

Goście tureccy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 24 maja.

Bawiący w Berlinie posłowie parlamentu tureckiego, prawdopodobnie jutro przed południem zostaną przyjęci na audyencyi przez cesarza.

Czwarta pożyczka austryacka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 23 maja.

Urząd pocztowo - oszczędnościowy donosi, iż zapisy na czwartą austryacką pożyczkę wojenną, wyniosły do tej pory 4.326,916 milionów koron. Niebawem stwierdzoną zostanie ostateczna cyfra.

Ofenzywa austryacka.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 24 maja.

Front austryacki w południowym Tyrolu od 16 maja osiągnął poważne korzyści terytoryalne. Doskonałe skoordynowanie ataku od frontu, oraz oskrzydlająca akcya artyleryi przynoszą ustawicznie nowe korzyści. Conajmniej 6 dywizyi włoskich znalazło się w rozpaczliwej sytuacyi, czwarta część wojsk znajduje się już w niewoli austryackiej, a liczba dział zdobytych dosięga niemal 200.

Pomiędzy Cima di Vezzana, południowem pasmem Cugna i Pasubia, południowem pasmem Col Santo Austryacy wtargnęli aż w dolinę górnego biegu Brandu i atakują Chiesa, ostatnią placówkę przed przełęczą Piano della Fugasza. Korpus arcyksięcia Karola Franciszka Józefa uderzył na wewnętrzną część pasma pod Arsiero, korpus Gracu zde

był fort włoski wzniesiony na Monte Verona (2,000). Upadek fortyfikacyi Verony zagraża drodze na Assa. Atak korpusu Gracu, który już zupełnie przeszedł na terytoryum włoskie, uniemożliwił przeciwnikowi utrzymanie pozycyj w dolinie Sugana. Nieprzyjaciel cofnął się z całego odcinku pomiędzy Monte Collo a zboczami Armentarra i poddał Burgen, pozostawiając w nim wiele materyałów wojennych. Włosi stracili nietylko główną pozycyę, lecz cały system pozycyj, posiadających doniosłe znaczenie strategiczne. Włoska armia zachwiała się pod silnem natarciem, a ratować sytuacyę będą musiały rezerwy włoskie. Fakt ten jest nader ważnym.

Potęga artyleryi austryackiej.

Telegram własny „Godz. Pol."

Lugano, 24 maja.

„Corriere della Sera" przedstawia ataki austryackie w okropnem świetle. Przed nimi bledną walki pod Verdun. Przeszło 2000 dział austryackich najrozmaitszego kalibru aż do 42 cm. włącznie zasypało stanowiska włoskie gradem żelaznym, wskutek czego, stanowiska te musiały być opuszczone.

Uroczystości w Tryeście.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Tryest, 23 maja.

Rocznicę wypowiedzenia wojny włoskiej uczczono tu uroczystem nabożeństwem. Poselstwo złożone z księży, mieszczaństwa, oraz rzemieślników wyraziło namiestnikowi swój hołd dla cesarza. Miasto i port przybrano flagami. W mieście panuje nastrój uroczysty, spotęgowany pomyślnemi wiadomościami z frontu tyrolskiego. Dzienniki, w artykułach wysoce patryotycznych, wyrażają swą wierność cesarzowi, oraz państwu.

Służba wojskowa w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 23 maja.

Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu prawo o przymusowej służbie wojskowej.

Do „Daily Mail" donoszą z Waszyngtonu:

Trudność sprowadzenia żywności.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 23 maja.

„Rotterdamscher Courant" donosi z Londynu: W Izbie niższej toczyły się wczoraj obrady nad usunięciem wzrastających trudności w sprowadzaniu środków żywnościowych. Acland powiedział o sprawie rybołówstwa co następuje: „270 statków rybackich zatopiono, 500 zaś osób utraciło życie. Ceny podniosły się ogromnie".

Echa rewolucyi w Irlandyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Haga, 24 maja.

Wyrok śmierci na Irlandczyka-Amerykanina Lynch'a, zamieszanego w rozruchach irlandzkich, o wstrzymanie którego prosił Wilson, zamieniony został na 10-cio letnie więzienie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 24 maja.

Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby gmin Asquith w odpowiedzi na interpelacyę oznajmił, iż wkrótce Izbie poczynione będą przedstawienia w sprawie wyroków zapadłych na rewolucyonistów irlandzkich. Na następną interpelacyę, czy Asquithowi wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych wzrasta niezadowolenie z powodu pomienionych wyroków, Asquith odpowiedział, iż właśnie z tego powodu pragnie przyśpieszyć przedstawienie komunikatu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 24 maja.

„Times" wyraża wielki zawód z powodu podróży Asquitha do Irlandyi. Asquith miał podobno narodowym liberałom o zabarwieniu Redmonda poczynić wszelkie możliwe przyrzeczenia, i widzi w nich cały swój ratunek. Dziennik z tego powodu uważa za zupełnie słuszne, że Carson pokazał pazury.

Generał Maxwell prowadzi obecnie śledztwo w sprawie wykroczeń popełnionych przez swych oficerów i żołnierzy względem ludności cywilnej Dublina. Stwierdzono, że częstokroć z polecenia oficerów żołnierze samowolnie rozstrzeliwali osoby pojmane lub podejrzane. W pewnej piwnicy znaleziono 12 trupów podziurawionych kulami, w tej liczbie 14-letnią dziewczynkę. W innem miejscu również wykryto ciała kobiece.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol."

Londyn, 22 maja.

Lloyd donosi o zatonięciu włoskiego parowca „Bilmania" (2,215 ton).

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 23 maja.

„Lloyd" donosi o zatonięciu na morzu Śródziemnym żaglowca „Sabricottia".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Marsylia, 22 maja.

Agencya Havas'a donosi: Wielki parowiec „Langnedos" o pojemności 1,500 ton, zatopiony został w sobotę przez niemiecką łódź podwodną. Kapitana wzięto do niewoli, ponieważ bronił okrętu. Pasażerów na pokładzie nie było. Załogę wysadzono przed torpedowaniem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 22 maja.

„Lloyd" donosi o zatonięciu greckiego parowca „Anastassos Corensos" (pojemności 1,901 ton).

Koalicya w Grecyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 23 maja.

Agencya Havasa donosi: Według wiadomości otrzymanej z Salonik, Grecy opuścili miejscowość Paroi, którą zajęły wojska koalicyi.

Nota St. Zjednoczonych do Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Waszyngton, 23 maja.

Nowa nota amerykańska do Anglii, zawierająca protest z powodu konfiskaty przez Anglię amerykańskich przesyłek pocztowych została dziś przedłożoną prezydentowi Wilsonowi i prawdopodobnie w dniu jutrzejszym zostanie wysłaną do Anglii.

Środki bezpieczeństwa.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 23 maja.

Do „Daily Mail" donoszą z Waszyngtonu:

Pomimo, iż przed portami St. Domingo i Port au Prince stoi osiem statków wojennych, i pomimo wylądowania 2,000 żołnierzy, postanowił departament marynarki, w oczekiwaniu dalszych zawikłań, sprowadzić krążownik opancerzony wraz z 1,000 żołnierzy.

Wiadomości wojenne.

Walki na lewym brzegu Wardaru.

„Petite Parisien" donosi z Salonik: Ogromnie silne burze przerwały w rozmaitych odcinkach frontu wszystkie połączenia telegraficzne. Na lewym brzegu Wardaru trwa dalej ogień działowy.

Norwegia i Niemcy.

Odpowiadając na krok rządu norweskiego z powodu straty trzech okrętów norweskich „Bausa", „Kanni" i „Siriusa", niemiecki urząd spraw zagranicznych wręczył poselstwu norweskiemu notę, w której donosi, że władze niemieckie nie mogły wybadać, czy te okręty zginęły podczas wojennych operacyj niemieckich łodzi podmorskich na okręty nieprzyjacielskie, stojące w porcie wojennym w Havrze, ale jeżeli norweskie okręty tam się wtedy znajdowały, szkoda, jakaby stąd wypłynęła, pochodziłaby z operacyj wojennych uprawnionych, a przeto do państwa niemieckiego nie możnaby sobie z tego powodu rościć pretensyj.

Poselstwo norweskie z polecenia norweskiego ministeryum spraw zagranicznych odpowiedziało, że rząd norweski nie sądzi, by odpowiedzialność w tym wypadku polegała na takich bezpośrednich działaniach wojennych i rezerwuje sobie podniesienie praw swoich i swoich poddanych, gdyby się miało pokazać, że te okręty zostały zniszczone przez bezpośredni atak niemieckich sił zbrojnych, które je mimo oczywistych odznak neutralnych uważały za nieprzyjacielskie. Norweski rząd prosi tedy rząd niemiecki o doniesienie mu, o ile można będzie zasięgnąć dalszych wiadomości o utracie tych trzech okrętów.

O flotę handlową.

Z Waszyngtonu donoszą:

Reuter donosi: Izba deputowanych przyjęła bil o żegludze mający na celu utworzenie rządowej floty handlowej, dla komunikacyi z zagranicą. Bil nie przeszedł jeszcze przez senat.

Ostatnie telegramy.

Ekspedycya do Afryki.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 23 maja.

Według wiadomości z Lizbony, prezes ministrów potwierdził wiadomość, iż przygotowywaną jest ekspedycya do Afryki. Projektowana podróż ministra finansów, oraz ministra spraw zewnętrznych do Londynu, zostanie odłożona. Odłożono również rewizyę konstytucyi. O ile sprawa ta nie będzie uregulowana do 21 czerwca, natenczas zgodnie z zasadami konstytucyi rozważaną ona być może ponownie dopiero po upływie pięciu lat.

Choroba królowej szwedzkiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Karlsruhe, 22 maja.

„Staatsanzeiger" donosi: W niedzielę zachorowała nagle królowa szwedzka na ostre zapalenie prawego ucha, co pociągnęło za sobą natychmiastową operacyę, polegającą na przecięciu błony bębenkowej. Gorączka osłabła.

Flota wojenna przyszłości.

I.

Dotychczasowy przebieg wojny na morzach uprawnia do przypuszczeń, że przyszłe ukształtowanie się zbrojeń morskich odbywać się będzie w innym niż dotychczas kierunku. Okazało się, że nauki i wskazania, jakie dała admiralicyom europejskim niedawna wojna japońsko - rosyjska były niewystarczające. Technika dzisiejszej wojny morskiej nie została należycie przewidzianą.

Olbrzymie przygotowania i rywalizujące ze sobą budżety marynarki, oraz budowanie na wyścigi coraz większej ilości pancernych kolosów, obliczenie siły i szkodliwości przeciwnika ilością ton i rur najcięższych dział, okazały się metodą przygotowywania i obliczania szans niezupełnie trafną. Znane zdanie: „wojna jest zawsze szeregiem niespodzianek" znalazło i w tym zakresie szerokie zastosowanie. Praktyka rozwija się dzisiaj na nieco innych drogach niż były te, któremi postępowała rachuba i teorya.

Wielkie statki liniowe, zakute w grube płyty stalowe i zaopatrzone w tuzin, a czasem więcej niż tuzin najcięższych dział: wielkie pływające baterye i twierdze, spoczywają w portach wojennych lub umocnionych i sieciami ochronnemi okrytych pozycyach wybrzeżnych. Potężna flota wojenna daje Anglii możność odparcia ataku na ojczyste wyspy i statki handlowe krążące po oceanach, silna flota niemiecka zapewnia Niemcom możność atakowania. „Możność" — i na tem niemal koniec.

Miny stałe i ruchome, łodzie podwodne, Zeppeliny — wymieniane są stale w sprawozdaniach. Pracują. Natomiast okręty wojenne, zbudowane kosztem setek milionów, czekają na spełnienie swojej misyi i użycie swoich armat - kolosów, czekają i będą może czekać do końca wojny. To czekanie jest tem kosztowniejsze, że każdy rok istnienia obniża wartość statku. Wiadomo, jak prędko „starzeją się" liniowce. „Najnowsze" typy z przed lat piętnastu uważa się dzisiaj za przestarzałe.

Czasy zmieniają się szybko. Gdy admirał Sir Percy Scott wypowiedział w czerwcu roku 1914 na łamach „Timesa" opinię, że wielkie i kosztowne pancerniki nie ostoją się w przyszłości wobec roli, jaką odgrywać będą łodzie podwodne, redakcya zastrzegła się, że umieszcza artykuł admirała ze względu na jego wielkie zasługi wobec floty angielskiej, z treścią jednak wywodów sir P. Scotta zgodzić się nie może. Istotnie, fakt był dość niezwykły. Fantastyczny, jak się wydawało wówczas, wyrok na największe jednostki bojowe — wydawał admirał, który przez 20 lat pracował nad tem, aby flotę angielską wyekwipować w jak największą ilość statków o możliwie najcięższej artyleryi.

Admirał Scott właśnie przez długie lata nawoływał do tego, aby zwiększać kaliber dział i grubość pancerzy.

Wreszcie po wybudowaniu mnóstwa wielkich pancerników przekonał się, że ubezpieczono teraźniejszość, ale bynajmniej nie przyszłość angielskiej morskiej przewagi. Wypowiedział zdanie swoje z całą otwartością: „Łodzie podwodne i statki powietrzne zmieniły warunki wojny morskiej najzupełniej. Flota wojenna nie może już dzisiaj operować swobodnie, niema bowiem takich okrętów bojowych, których nie mógłby zawczasu wyśledzić obserwator aparatu lotniczego. Mała łódź podmorska przy świetle dziennem niemal niepostrzeżenie zadać może pancernikowi cios śmiertelny. To, czego będziemy w przyszłości potrzebować w ilościach wprost ogromnych— to nie będą nowe, kosztowne i wielkie okręty liniowe, ale łodzie podwodne i aparaty lotnicze. Nadto potrzebne będą lekkie krążowniki w pewnej ograniczonej liczbie. Okręty nawodne wobec łodzi podwodnych będą zupełnie bezużyteczne".

Słowa angielskiego admirała przypomniał obecnie w bardzo interesującem studyum o flocie przyszłości Olivier Guihenenc w paryskiem piśmie „Le Corre-pondant".

Guihenenc nie przeczy zdaniu, jakoby statki wojenne przeżyły się i straciły wartość dla rozgrywania losów wojny morskiej. Przypisuje znaczeniu łodzi podwodnych wielką wartość i w budowaniu ich widzi przyszłość rozwoju flot wojennych, ale ostrzega przed pewną jednostronnością sądu, rozumując w ten sposób:

Nie trzeba entuzyazmować się bezkrytycznie powodzeniem nowej broni na morzu, nie trzeba ulegać złudzeniu, któremu pierwsi dali się porwać sami wynalazcy łodzi podwodnych, że z chwilą pojawienia się tych łodzi wojna morska stanie się wogóle niemożliwą. Przeciwnie: wszystkie fazy i rodzaje walk na morzu istnieć będą i dalej. Będą tylko odpowiednio do nowych warunków i odpowiednio do istnienia nowego rodzaju narzędzi wojny zastosowane. Statki wojenne nie znikną z powierzchni mórz i budżetów mocarstw, znikną jedynie stare okręty, a zapanują niepodzielnie nowe. Tymi starymi okrętami, będą już w najbliższym czasie według autora, wszystkie najnowsze dreadnoughty i nadreadnouthy flot wojennych całego świata.

Nowym statkiem wojennym stanie się łódź podmorska, ale nie taka jak dziś, tylko łódź podwodna różnych typów, różnych klas. Przyjdzie do zróżniczkowania zadań, do wyrobienia się różnych rodzajów łodzi i różnych rodzajów służby podwodnej. Wszystkie okręty, odbywające ruchy na powierzchni wód, a więc na wodzie, nawet krążowniki, antytorpedowce, wszystkie najszybsze nawet statki, prujące powierzchnię morza, znikną, nie mogąc mierzyć się z podwodnym statkiem przyszłości. Możność zanurzania się i wykonania szybkiego ataku, a zaraz później ucieczki, daje statkom podwodnym jeszcze większą przewagę nad nawodnemi niż ją posiada parowiec nad żaglowcem lub opancerzony krążownik nad zwykłym drewnianym parowcem.

Admirał Scott, pamiętając o przyjęciu, jakiego doznały jego przepowiednie, wygłoszone na dwa miesiące przed wybuchem wojny, zajął się już wśród wojny dokładnem studyum działań łodzi podwodnych. Zestawił on listę działań tych małych a śmiertelnie niebezpiecznych wrogów w ciągu roku 1914 i 1915. Doszedł zaś do wniosku, że wszystkie działania nieprzyjacielskich łodzi podwodnych uwieńczone były skutkiem, a w każdym razie wykazały możliwość i stosunkową łatwość wykonania podjętych zadań. Przedewszystkiem sprawność nowej broni morskiej objawiła się: w niedopuszczaniu statków przeciwnika do wybrzeży i do ostrzeliwania portów, w atakach na blokujące eskadry, na statki transportowe, na statki chroniące transporty, na okręty handlowe, nawet na miasta i urządzenia portowe.

Olivier Guihenenc, powołując się na zdanie Scotta, stwierdza, że blokada angielskich wybrzeży przez niemieckie łodzie podwodne miałaby zupełne powodzenie i osiągnęłaby zamierzony skutek bez zastrzeżeń, gdyby komenda niemieckiej floty rozporządzała tylu statkami podmorskimi, ileby ich trzeba mieć w stosunku do ilości blokowanych portów i do długości angielskich wybrzeży. Częściowy tylko sukces Niemiec jest następstwem za małej ilości łodzi i nieprzystosowania ich do celów walki, tudzież ciężkiej ostatniej zimy, która na morzu nie sprzyjała akcyi tych łodzi.

Łodzie niemieckie zaczęto udoskonalać odpowiednio do nowych zadań dopiero wśród wojny. Gdyby można było przebieg wypadków przewidzieć przed wojną, Niemcy wykonałyby blokadę Anglii i Francyi w sposób, na który nie byłoby odpowiedzi i ratunku. Tylko za mała ilość łodzi i nieprzygotowanie pewnych wyspecyalizowanych ich typów ochroniły Anglię i Francyę przed nieobliczalną katastrofą. Pisarz francuski wypowiada to zdanie tem śmielej, że w chwili, w której sir Percy Scott formułował swój sąd o blokadzie Anglii i użyteczności łodzi podwodnych, nie znał jeszcze i nie wciągał w rachunek bardzo niebezpiecznego typu łodzi: statków podwodnych zakładających miny.

Guihenenc przypomina, że tego rodzaju statek zbudowali Rosyanie w warsztatach Nikołajewskich już w r. 1913. Była to łódź, nazwana „Krab", która przy próbach okazała się praktyczną, a Niemcy nie zaniedbali wyciągnąć stąd konsekwencyi. Przed rokiem zaczęto o tem z niepokojem mówić i pisać w Anglii. Na morzu Iryjskiem pojawiły się niemieckie miny, choć żaden zwykły statek dostaćby się tam nie zdołał. Nie przyznano tego oficyalnie, niemniej wydaje się być pewnem, że na taką właśnie minę najechał i zatonął jeden z najpiękniejszych superdreadnoughtów angielskich „Audacious".

(Dok. nast.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś Grzegorza.
Jutro Filipa i Nereusza.

Wschód słońca o godz. 4 min. 54.
Zachód o godz. 9.

Koncerty.

Helenów. Koncerty Ł. O. S. Dziś wieczór walców i operetek. Dyr. Br. Szulc.

Jutro wieczór kompozytorów skandynawskich. Dyr. Al. Türner.

Rocznice.

Dnia 25 r. 1446. Z życiem się rozstała księżna mazowiecka Anna Danuta, córka Kiejstuta, małżonka Janusza I Starszego.

„ 1471. Królewicz Władysław, syn najstarszy króla Kazimierza III Jagiellończyka, obrany w Kutnohorze królem czeskim.

„ 1863. Kat Litwy, generał-adjutant Michał Murawiew, wyjeżdża z Petersburga na generał-gubernatora do Wilna.

Kronika łódzka.

Szczepienie ospy.

We wtorek odbyła się narada lekarzy cyrkułowych w sprawie masowego szczepienia ospy, która, jak wiadomo, rozpoczyna się 29 maja. Wypracowany został techniczny plan dokonania szczepień.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

Ponieważ Kursy polonistyczne przy Stow. nauczycieli chrześcijan zakończone zostały zyskiem 34 rb. 25 kop. bez potrzeby korzystania z zapomogi, ofiarowanej na ten cel przez zarząd kooperatywy przy Stow., przeto zapomogę tę w sumie 234 rb., jako zbyteczną, postanowiono przekazać z powrotem ofiarodawcom do ich rozporządzenia.

Na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu nowego zarządu Stow. podzielono mandaty władz w sposób następujący: prezesem Stow. został prof. Antoni Remiszewski, wiceprezesową dr. Michalina Stefanowska, wiceprezesem p. Tomasz Kilański, gospodarzem lokalu p. Józef Radwański, sekretarzem zarządu p. Romuald Petrykowski, kasyerem p. Wacław Zawadzki, wice-kasyerem p. Stanisław Turowski. Nowy zarząd przystąpił do pracy nad rozwojem Stow. i podjął kroki ku zrealizowaniu poszczególnych uchwał, jakie zapadły na ogólnem rocznem zebraniu.

Z plantacyj miejskich.

Roboty plantacyjne ziemne przy plantacyach miejskich prowadzone są przez Wydział ogrodniczo - leśny z całym nakładem energii. Za miesiąc park ks. Poniatowskiego będzie wewnątrz wykończony. W parku miejskim przy ul. Mikołajewskiej rabaty klombów, obsadzono obecnie grządkami bratków i niezapominajek, ze zmianą pory roku ukwiecone zostaną innymi kwiatami, hodowanymi w specyalnych rozsadnikach. Ogółem przy pracach na plantacyach miejskich pracuje około 350 robotników.

Z Tow. krajoznawczego.

W niedzielę, dnia 28 maja, odbędzie się wycieczka członków łódzkiego oddziału Tow. krajoznawczego do Ustronia nad Lindą (w lasach łućmierskich). Pożądany jest udział członków Sekcyi przyrodniczej. Wycieczka przejdzie pieszo około 20 wiorst. Zapisy przyjmowane będą w piątek i sobotę (26 i 27 b. m.), w lokalu Tow., od godz. $6^1/_2$ do 8 wiecz.

W sobotę, dnia 27 b. m., o godz. $7^1/_2$ wiecz., odbędzie się zebranie miesięczne, na którem prof. Józef Adamowicz wygłosi odczyt „O Zagłębiu węglowem".

Plakat dla wystawy.

Sekcya 18-ta miejscowej Rady opiekuńczej, urządzając wystawę obrazów, rzeźb i sztychów na dochód wielkiej kwesty ogólno-krajowej, zwraca się do wszystkich, którzy zechcieliby złożyć ofiarę ze swego talentu, z uprzejmą prośbą o nadesłanie projektu plakatu ogłoszeniowego wystawy do dnia 27 maja r. b. do Sekcyi 18-ej, lokal łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej, ul. Piotrkowska 96, I-e piętro (dom Siemensa). Wymiary plakatu w kolorach, winny być 1 m. na 75 cm. i mieścić w sobie w dowolnej wielkości godło wielkiej kwesty ogólno-krajowej. Wzór takowego, oraz tekst ogłoszenia jest do obejrzenia w biurze Sekcyi.

Wystawa dzieł sztuki.

Sekcya wystawy zwraca się do miłośników sztuki z prośbą o łaskawy współudział w wystawie obrazów, rzeźb i sztychów, odbyć się mającej w pierwszych dniach czerwca na dochód wielkiej kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci".

Wobec nawału pracy i krótkiego terminu Sekcya najuprzejmiej uprasza o listowne zgłaszanie dzieł sztuki z wyszczególnieniem nazwisk autorów, treści i adresu właściciela do 27 maja r. b., do godziny 4-ej, do Sekcyi 18-ej, lokal łódzkiej miejscowej Rady opiekuńczej, ul. Piotrkowska 96, 1 piętro (dom Siemensa). Począwszy zaś od dnia 28 maja komisya artystyczna wystawy będzie odwiedzać właścicieli zgłoszonych dzieł sztuki, celem przyjęcia takowych na wystawę.

Kursy wieczorowe dla kobiet.

Kursy wieczorowe, które zostały otwarte przy żydowskiem Stowarzyszeniu ochrony kobiet, liczą już 40 słuchaczek, podzielonych na 4 grupy.

Na kursach wykładane są języki polski i niemiecki, oraz arytmetyka.

Wycieczka.

W przyszłą niedzielę, kierownictwo polskich Kursów pedagogicznych urządza dla swoich słuchaczy wycieczkę do Łagiewnik. Urządzona w zeszłą niedzielę wycieczka do Kochanówki powiodła się doskonale. Lekarz główny zakładu, dr. Mikulski, udzielał objaśnień i informacyj uczestnikom wycieczki.

Wypłata pensyi nauczycielom.

Wypłata pensyi nauczycielom szkół miejskich odbędzie się 29 i 30 maja w głównej kasie magistratu. Wypłata na ten raz zostaje ułatwioną w ten sposób, że starsi nauczyciele są upoważnieni do otrzymania pensyi dla nauczycieli młodszych.

Loterya „Talmud Tory".

Ciągnienie loteryi dobroczynnej na rzecz szkół Tow. „Talmud-Tora" wyznaczonem zostało na nadchodzącą niedzielę, d. 28 b. m. i odbędzie się w wielkiej sali szkolnej, w gmachu przy ul. Średniej nr. 46, w porządku następującym:

1) Od godziny 9 do 11 rano sprawdzanie numerów przygotowanych do losowania. W tymże czasie każdy z posiadaczy losów ma prawo zażądania okazania mu odnośnego numeru.

2) O godz. 11 wrzucanie numerów, oraz kart z oznaczeniem wygranych do kół loteryjnych.

3) O godz. $11^1/_2$ ciągnienie, poczem nastąpi przeczytanie i podpisanie protokółu przez zarząd, komitet loteryjny i prezydyum posiedzenia.

Z Banku handlowego „Wilhelm Landau".

W dniu dzisiejszym obchodzi trzydziestopięcioletni jubileusz pracy p. Adolf Słodki, prokurent i szef biura Banku handlowego Wilhelm Landau w Łodzi.

Łódzcy robotnicy w Niemczech.

Jak obliczył jeden z korespondentów łódzkich do pism zagranicznych, za pośrednictwem tutejszego urzędu pracy przy ces.-niem. prezydyum policyi wyjechało do Niemiec na roboty 35,000 robotników. Niezależnie od tego osiedliło się w Niemczech 6,000 rodzin robotniczych, co czyni razem liczbę 53,000 wychodźców dla pracy zarobkowej.

Fałszerstwo.

Na placu sprzedaży ziemniaków przy ul. Ekaterynburskiej zatrzymano kilka osób, które ścierały stemple kontroli na kartach legitymacyjnych w celu ponownego otrzymania ziemniaków. Wszystkie te osoby będą pociągnięte do odpowiedzialności za fałszerstwo.

Żyd. kolonie letnie.

W poniedziałek i wtorek odbyły się zapisy dzieci na kolonie letnie. Ogółem zapisano 1,000 dzieci. Pierwsza partya w liczbie 140 dzieci będzie wysłana 9 czerwca.

Konfiskata.

Handlarzom Chilowi Piaskowskiemu, Mozesowi Wołkowiczowi i Buchsenbaumowi skonfiskowano 80 fur kamgarnu, za 20 tys. mar. towarów manufakturowych i kilka funtów mięsa. Towary te osoby powyższe usiłowały wywieźć z Łodzi, a zatrzymane, proponowały policyantowi łapówkę.

Kradzieże.

Przy ul. Cmentarnej 3, z komórki Mieczysława Chojnackiego skradziono świnię, wartości 200 mk.

Z mieszkania Rudolfa Frosta, przy ul. Rzgowskiej 2, skradziono za tysiąc marek różnych rzeczy.

Z Ozorkowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Ozorkowska Rada opiekuńcza rozwinęła swoją dobroczynną działalność prawie na wszystkich polach, objętych programem instytucyi. Ster Rady spoczywa w rękach dobrze znanych działaczy społecznych, ks. Cichalewskiego, pastora Rontalera, oraz p. Jana Trzcińskiego.

Kuchnia miejscowa wydawała do dn. 1-go maja 2400 bezpłatnych obiadów dziennie. Korzystali z niej prawie wszyscy robotnicy zakładów Schlösserowskich, nieczynnych od dn. 1 marca r. b. Wprawdzie dyrekcya wypłaca zapomogi, lecz te są bardzo nizkie, gdyż wynoszą po 5 kop. na osobę dziennie. Z nastaniem ciepła wiele rodzin udało się do sąsiednich wiosek na roboty polne, mimo to wydajność obiadów nie o wiele zmniejszyła się. Kuchnia dziś jeszcze wydaje 1600 porcyj dziennie.

Pozatem Rada opiekuńcza udziela wsparć jednorazowych na ubranie, leczenie i t. p.

Szkolnictwo, w stosunku do czasów dawnych, znacznie się pogorszyło. Przybyło 6 nowych szkół początkowych, czyli razem Ozorków posiada 17 szkół, do których uczęszcza przeciętnie po 100 dzieci. Płaca nauczycieli jest za szczupła — przeciętnie wynosi 30 rb. miesięcznie.

Milicya miejska składa się z 16 osób, płatnych po 8 m. tygodniowo. Naczelnikiem milicyi jest inż. Stoltz

Zaprowiantowanie miasta stosounkowo niezłe i ceny na niektóre produkty tańsze niż w Łodzi.

Obecnie zażegnano brak mąki, ponieważ Rada opiekuńcza zajmuje się mieleniem zboża dla miasta.

W jesieni roku ubiegłego powstał szpital miejski, dla chorych zakaźnych, na 36 łóżek, przebywa w nim chorych przeszło 70. Naczelnym lekarzem jest dr. Przyborowski, oprócz niego jest jeszcze jeden lekarz dr. Familier. Jak na osadę fabryczną, posiadającą przeszło 15 tysięcy mieszkańców, lekarzy nie jest za wielu.

Niwa umysłowo - kulturalna leży odłogiem. Nic się tu w tym kierunku nie robi. Radą opiekuńcza krząta się około uświetnienia kwesty „Ratujcie dzieci" i 11 czerwca uroczystość ta w połączeniu z obchodem 3 maja zapowiada się imponująco. W rozmaitych punktach miasta będzie urządzonych 12 odczytów, oraz zorganizowana kwesta uliczna. Celem wzorowego urządzenia „Kwesty czerwcowej", udał się do Łodzi delegat ozorkowskiej Rady opiekuńczej p. Bolesław Kozietulski.

Sz.

Z Lutomierska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W ubiegły czwartek we wsi Kwiatkowice, odległej o 6 wiorst od Lutomiarska, bandyci napadli na dom włościanina Barczaka. Gdy ten stawił im opór, poranili go i zrabowali mu 18 rb. Zawiadomione o powyższem władze zarządziły energiczne śledztwo, dzięki czemu bandytów ujęto zaraz nazajutrz, przy ponownej „robocie" na szosie Aleksandrowskiej. Poszkodowany Barczak poznał w nich sprawców napadu na swój dom. Bandytów odstawiono do Łodzi.

Z Włocławka.

Na posiedzeniu w dn. 16 b. m. komitet plantacyjny postanowił na potrzeby ogrodów miejskich zbudować cieplarnię. Wobec różnicy zdań, gdzie najpraktyczniej byłoby ją pobudować, postanowiono zaprosić do Włocławka głównego ogrodnika m. Warszawy p. Franciszka Szaniora, który również udzieli komitetowi swych fachowych wskazówek w sprawie urządzenia nowego parku na Zazamczu, połączenia nowej części parku ze starą mostkiem przez Zgłowiączkę i wogóle w sprawach zadrzewienia miasta i projektowanych nowych plantacyj.

Wskutek starań Stow. nauczycielstwa polskiego postanowiono w ogrodach Saskim i na Zazamczu zaopatrzyć drzewa w napisy objaśniające z nazwą drzewa w językach polskim i łacińskim. Również postanowiono oddać część nowo założonego parku po lewej stronie szosy Kowalskiej do dyspozycyi uczniów szkół elementarnych. Będą oni mogli pod kierunkiem nauczycieli oczyszczać i pielęgnować drzewa i krzewy, a nawet uprawiać rośliny jednoroczne i zielne.

Z Iłży.

Dziennik urzędowy obwodu iłżeckiego ogłasza: „Wszystkie huty żelazne, znajdujące się w obwodach: Końskie, Wierzbnik (Iłża), Kielce i Opatów, tudzież należące przedtem do państwa rosyjskiego, podlegają obecnie bezpośrednio kompetencyi c. i k. wojskowego urzędu górniczego w Dąbrowie; to postanowienie ma także zastosowanie co do uruchomienia tych zakładów przemysłowych".

Z Kowna.

W Kownie bawią obecnie dwaj amerykańscy księża litewscy, a mianowicie: dr. Bartyszka, oraz dr. Bielski. Również bawi, jak donosi „Kownoer Zeitung", sędzia amerykański z Ohio, Alfred Nippert, wice-prezes amerykańskiego komitetu dla niesienia pomocy Prusom wschodnim, który przywiózł z polecenia komitetu pięć milionów marek dla komitetu wschodnio-pruskiego.

Naczelnik urzędu, Schilgeit, został w Krakinowie (powiat poniewieski) z tłumu postrzelony, jak zdaje się, przez byłego jeńca rosyjskiego, i zmarł następnie na skutek otrzymanej rany. Naczelnik zarządu niemieckiego dla Litwy, Franciszek Józef książę Isenburg-Birstem, ogłasza obecnie w „Kownoer Zeitung", iż wyznaczył 1,000 marek nagrody dla tego, kto ujmie złoczyńcę lub wspólników, albo też udzieli o nich wiadomości, które dadzą możność ujęcia, oraz ukarania winnych.

Prócz tego wyznaczono również 1,000 marek nagrody za pochwycenie lub wskazanie miejsca pobytu wojskowych rosyjskich, ukrywających się w okręgu administracyjnym litewskim, jak również za wskazanie osób przechowujących broń pomimo zakazu lub winnych przestępstwa (szczególnie mordu, rabunku i kradzieży z włamaniem).

Z Suwałk.

W Torówce odbyła się w domu pewnej kobiety rewizya, z powodu, iż słyszano niedaleko wsi strzały. U syna tej kobiety znaleziono karabin rosyjski, oraz bagnety niemiecki i rosyjski, jak również lornetkę niemiecką i rydel. Syn został aresztowany.

Na ostatniem posiedzeniu sądu okręgowego rozważano szereg spraw o wykroczenie przeciwko ustanowionemu kursowi waluty. Zapadły wyroki skazujące na kary pieniężne od 100 do 300 marek.

Z Grodna.

Dotychczasowy komitet obywatelski otrzymał nazwę „Miejskiej rady doradczej". Zakres działalności komitetu nie uległ z powodu zmiany nazwy żadnemu ograniczeniu.

Z Libawy.

Sąd polowy skazał w dniu 10 maja na śmierć robotnika Jerzego Kalne z Libawy, za szpiegostwo wojenne na rzecz Rosyi. Po zatwierdzeniu wyroku w dniu 12 maja, Kalne został rozstrzelany.

Z Krakowa

W teatrze miejskim Ludwik Solski zakończył cykl swoich występów. Natomiast dyrekcya zaprosiła na gościnne występy Wandę Siemaszkową. Znakomita artystka odtworzy w pierwszym rzędzie Młynarkę w „Zaczarowanem kole", a następnie „Heddę Gabler" Ibsena.

Z Wiednia donoszą do pism miejscowych: Dnia 7 b. m. minister handlu Spitzmueller przyjął deputacyę prowadzoną przez burmistrza miasta Wiednia d-ra Weisskirchnera i prezydenta centralnego towarzystwa dla żeglugi rzecznej i kanałowej, d-ra Russa. W skład komisyi wchodzili między innymi przedstawiciele Izby handlowej. Deputacya wręczyła wyczerpujący memoryał, zawierający żądanie, by rząd wszelkimi stojącymi mu do rozporządzenia środkami zechciał poprzeć budowę kanału Dunaj—Odra—Wisła z kanałem bocznym do Berna i połączeniem kanału do sieci dróg wodnych niemieckich. Przedstawiciel krakowski podkreślił znaczenie połączenia granicy krajowej śląskiej z Krakowem, przyczem podniósł, że należy także żądać przeprowadzenia dalszego kanału aż do Dniestru i dalszego prowadzenia prac rozpoczętych już w obszarze Krakowa dla budowy kanału.

Minister handlu oświadczył, że kwestya powyższa stanowiła już kilkakrotnie przedmiot szczegółowych obrad rządu, także w czasach wojennych. Ostatecznego stanowiska w tej kwestyi rząd nie może zająć. Konieczne jeszcze prace przygotowawcze dla budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła z odgałęzieniem do Berna, nie przesądzając kwestyi głównej, będą na czas przeprowadzone.

Z Tarnowa.

Z powodu rocznicy oswobodzenia od Rosyan Tarnowa i przerwania frontu nieprzyjacielskiego pod Gorlicami, wmurowano staraniem komendy kolejowej w ścianę westybulu dworca kolejowego wielką tablicę. Tablica kamienna, o gustownem obramowaniu, ma w środkowej części kamień pomalowany na kolor bronzowy, na którym znajduje się wyryty napis: „Viribus unitis" i datę 1914 — 1916. Wokół znajdują się herby państwowe. Tablicę wykonali jeńcy rosyjscy.

Ze Lwowa.

Na czwartą pożyczkę wojenną austryacką subskrybowano we Lwowie około 59 milionów koron.

Namiestnik Galicyi, gen. bar. Diller, wydał rozporządzenie, przyznające pewnym kategoryom robotników i funkcyonaryuszy państwowych powiększenie czterotygodniowych racyj cukru o $1^5/_8$ kilograma. Rozporządzenie to ma na względzie:

a) osoby, które w przedsiębiorstwach, względnie gałęziach przedsiębiorstw, pozostających w nieprzerwanym ruchu, zajęci są, jako robotnicy przemysłowi;

b) robotników górniczych, chociażby nawet zajęci byli wyłącznie na powierzchni, tudzież dla robotników hutniczych;

c) personel kolejowy i pocztowy, służbę nocną, dalej robotników, zajętych w warsztatach kolejowych, o ile chodzi o przedsiębiorstwa, względnie gałęzie przedsiębiorstw, pozostające w nieprzerwanym ruchu;

d) dla robotników leśnych, których natura pracy zmusza do pozostawania poza miejscem ich stałego pobytu dłużej, niż jeden dzień.

Za przykładem Warszawy utworzono we Lwowie pożyteczną instytucyę — klub uliczników. Klub powstał staraniem komitetu pracy kobiet dla roztoczenia opieki nad zaniedbaną młodzieżą.

W rocznicę oswobodzenia Lwowa odbędzie się wielka uroczystość dwudniowa. W tym celu zawiązał się już komitet, który układa program obchodu na dnie 21 i 22 czerwca. Pierwszego dnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a w dniu 22 czerwca, na placu Powystawowym otwarcie wystawy II armii i wystawy pamiątek z czasów inwazyi, urządzonej przez archiwum miejskie. W programie jest także galowe przedstawienie w teatrze. W piśmie, wystosowanem do zarządu miasta, obiecał wziąć udział w uroczystości generał Böhm-Ermolli. Oczekiwane jest także przybycie namiestnika bar. Dillera i wielu dygnitarzy z Wiednia.

WARSZAWA.

Macierz szkolna i jej fundusze.

Powołana na nowo do życia nasza Macierz szkolna z uwagi na jej zadanie i cele potrzebuje znacznych funduszów. Przedewszystkiem najpilniejszem i najważniejszem jej zadaniem jest powołanie do życia szkoły ludowej w najrozleglejszym zakresie, by jak najprędzej z oblicza naszego narodu zetrzeć hańbiące go w oczach innych kulturalnych narodów piętno analfabetyzmu, co zresztą nigdy nie było naszą winą i przybliżyć tę błogosławioną chwilę, gdy na całym obszarze ziemi naszej nie będzie człowieka, któryby czytać i pisać nie umiał.

Ofiarność naszego społeczeństwa na cele oświaty bezspornie jest zadziwiająco wielka, ale sama ofiarność nie wystarczy, by przysporzyć Macierzy tyle środków materyalnych, ile ich potrzeba, aby praca jej była wydajną.

Czeska Macierz szkolna rozporządza milionami koron, ale powstały one nie tylko z ofiarności społecznej narodu czeskiego. Lwią ich część przysporzyła jego zabiegliwość i pomysłowość. W Czechach nietylko cała ludność ale i dziatwa szkolna od zarania życia przyzwyczajona do zabiegliwości i nie marnowania niczego, co jakąkolwiek przedstawia wartość, przyczynia się do pomnożenia funduszów Macierzy.

Zbierają się starannie wszelkie odpadki, szkło, butelki i buteleczki, różne szmaty i gałgany, zużyty papier, nie wyłączając jego okrawków, korki, sznurki i sznureczki i t. p. przedmioty, które u nas zazwyczaj wyrzucane bywaj na śmieci, jako nieużytki. Z tych przedmiotów odpowiednio rozsegregowanych i sprzedawanych do fabryki i warsztatów, które po stosownem przygotowaniu przerabiają je na przedmioty użyteczne, płyną do kas Macierzy znaczne sumy, z których z czasem otrzymały się miliony koron.

Aby zachęcić dziatwę szkolną do zbierania takich wartościowych odpadków, które u nas, jako przedmioty bez wartości wymiatają się ze śmieciami, ustanowiono marki paru i i kilku halerzowe, które naklejają się w specyalne książeczki, rozdawane każdemu dziecku. Skoro taka książeczka zapełni się markami, zamieniają ją na książkę kasy oszczędności, wystawianą na imię i nazwisko danego dziecka, z tym jednakże warunkiem, że sumka, zaoszczędzona podniesiona być może przez opiekunów dziecka dopiero po ukończeniu przez nie całego kursu szkolnego lub też przez właściciela książki oszczędności, po dojściu jego do pełnoletności.

Ma to cel podwójny; przyucza dziecko od samej młodości do zabiegliwości i oszczędności, odsuwa od bezmyślnego marnotrawstwa bodajby skrawka papieru, korka lub kawałka sznurka, uczy poglądowo co za siłę stanowi drobiazgowa oszczędność, w rezultacie gromadzi dlań nieraz paruset koronowy i większy fundusz bądź to na dalsze kształcenie się w obranym zawodzie, bądź ułatwia rozpoczęcie zawodowej pracy w okresie, gdy nie może ona jeszcze dać wystarczających na utrzymanie zarobków.

Byłoby wielce pożądanem, by i nasza Macierz szkolna, wzorując się na czeskiej Macierzy, zaprowadziła u nas system podobny pomnażania swych funduszów. Nie odznaczaliśmy się nigdy ani zmysłem zapobiegliwości o jutro, ani też drobiazgową oszczędnością — są to atoli dużej wartości walory społeczne, tworzące dobrobyt ogólny i ważny współczynnik w sprawie wychowania przyszłych obywateli kraju. Wojna nauczyła nas wiele, na wiele rzeczy, na które dawniej nikt nie zwracał uwagi, rzuciła snop jaskrawego światła.

Jest to bezsporny plus w szeregu luźnych klęsk tej nieznanej dotychczas w dziejach ludzkości wielkiej tragedyi dziejowej. Nie uronimy więc nic z tego plusu i wykorzystajmy wszystko, co tylko wykorzystać możemy. Na razie nagromadzone odpadki takie mogłyby posłużyć jako materyał surowy dla warsztatów pracy zarobkowej, tak pożądanej dla wielu bardzo wielu dziś ludzi pozbawionych zarobków. Typ takiego warsztatu pracy mamy w Warszawie gotowy w podobnego rodzaju pracowni, powołanej do życia przez p. Stanisława Ocetkiewicza opiekuna dzielnicowego 2 okręgu b. K. O. stoł. m. Warszawy, przy ulicy Pieszej na Nowem Mieście.

Bolesta.

Kronika warszawska.

Mianowanie.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu mianowało rektora uniwersytetu warszawskiego dr. Józefa Brudzińskiego swym członkiem honorowym.

Szczepienie ospy.

(o) Na mocy rozporządzenia prezydyum policyi z dn. 13 b. m. mieszkańcy m. Warszawy obowiązani są do dnia 1-go grudnia 1916 roku dać zaszczepić sobie ospę.

Od szczepienia wolne są:

a) osoby, które złożą świadectwo lekarskie na dowód tego, iż w czasie od 1 stycznia aż do 20 maja, poddały się skutecznemu szczepieniu, lub podczas tego okresu przechodziły ospę naturalną;

b) osoby, które złożą świadectwo miejskiego lekarza - okręgowego (lekarza Urzędu Zdrowia) na dowód tego, iż szczepienie grozi im znacznem niebezpieczeństwem, dla życia lub zdrowia;

c) dzieci, które w dniu 1 grudnia 1916 r. nie będą miały jeszcze skończonych 3 miesięcy wieku.

O ile podczas kontroli zostanie stwierdzone, iż szczepienie ospy zostało zaniechane wbrew prawu, to takowe będzie niezależnie od zasłużonej kary, wykonane pod przymusem.

Kto unika szczepienia wbrew prawu lub przeszkadza poddaniu się szczepieniu swym domownikom lub w inny sposób wykracza przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, ten podlega karze grzywny do 3000 marek lub więzienia do 4 miesięcy.

Wznowienie robót.

(o) Wobec zgodzenia się zarządu miejskiego na wypłacenie firmie Rudzki i Sp. strat, poniesionych skutkiem zniszczenia przez wylew Wisły materyałów budowlanych, przy uprzątaniu rumowisk mostu ks. Poniatowskiego, firma przystąpiła do dalszych robót koło uprzątania i rozbiórki mostu, z warunkiem zupełnego ukończenia tych robót do 15 czerwca.

Przyłączenie przedmieść.

(o) Rozpoczęto prace wstępne około przyjęcia przedmieść, przyłączonych do miasta. W tym celu komisya przedmieść opracowała projekt kwestyonaryusza, który będzie rozesłany gminom dla niezwłocznego wypełnienia, aby zarząd miejski do czasu faktycznego przyjęcia przedmieść mógł sobie wyjaśnić obecny stan spraw gminnych pod względem materyalnym i prawnym. Kwestyonaryusz zawiera następujące pytania: Wykaz należności, przypadających gminom z różnych tytułów; wykaz posiadłości prywatnych z wyszczególnieniem nomenklatury hipotecznej; wykaz podatków rządowych z każdej nieruchomości i zaległości; wykaz należnych od gmin sum; szacunek ubezpieczeń budynków gminnych i prywatnych; wykaz koncesyj, udzielonych przez gminy; kopie budżetów gminnych; wykaz spraw sądowych, w których gminy są stroną skarżącą lub oskarżoną; oraz wykaz nauczycieli szkół gminnych, ich pensye, oraz zaległości niewypłaconego wynagrodzenia.

W sprawie muzeum pedagogicznego.

(o) Profesor Diksztein złożył zarządowi miejskiemu memoryał o konieczności założenia w mieście Muzeum pedagogicznego przy współudziale Zarządu miasta i przy jego poparciu materyalnem.

Rozstrzygnięcie konkursu na „Ex Libris".

(o) Dnia 21 b. m. odbyło się rozpatrzenie nadesłanych prac na „Ex libris" Biblioteki Uniwersytetu warszawskiego, rozpisanego przez sekcyę pomocy dla inteligencyi za pośrednictwem podsekcyi artystów plastyków K. O. m. W. Nadesłano prac 97, przyjęło udział w konkursie 52 artystów. Po odłączeniu prac nieodpowiadających warunkom i nieodpowiednich artystycznie, pozostawiono 26 prac, z których 10 wyróżniono. Prace te otrzymały nagrody po rb. 25. Przy wyborze pracy kwalifikującej się do druku, większość głosów otrzymał p. Antoni Dzierzbicki, z dodatkową nagrodą rubli 50.

Zjazd straży.

(o) Straże ogniowe, których istnieje w kraju około 500, ucierpiały dotkliwie skutkiem okoliczności wojennych, narzędzia bowiem ogniowe poniosły znaczne szkody, zaś same organizacye uległy rozluźnieniu. Tem dotkliwszą jest ta strata, że kraj nasz, przy nader wygórowanej palności, posiada w porównaniu z innemi, wyjątkowo małą liczbę straży ogniowych, mniejszą nawet, niż w Galicyi. Instytucya obowiązkowych ubezpieczeń wzajemnych, która po ewakuacyi władz rosyjskich, wznowiła obecne swe czynności w obu okupacyach na zasadach dawnych, z zachowaniem cech urzędu publicznego, ustawowo powołana jest do opieki nad stanem pożarnictwa na prowincyi i na ten cel, przed wojną, udzielała ze swych funduszów zasiłków strażom ogniowym na sumę około 100,000 rb. rocznie.

Celem wyświetlenia stanu straży ogniowych, dla podniesienia ich sprawności zawodowej, instytucya pomieniona wystąpiła do władz okupacyjnych o zezwolenie na odbycie Zjazdu przedstawicieli krajowych straży ogniowych, pod kierunkiem Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych. Władze udzieliły w zasadzie przychylnej decyzyi co do zwołania tej konferencyi, ze swej zaś strony nadto przyrzekły udzielić ułatwień przepustkowych uczestnikom Zjazdu, Zarząd instytucyi Ub. Wzajemnych, w przeświadczeniu ważności sprawy, uprasza za naszem pośrednictwem tych z przedstawicieli ochotniczych straży ogniowych, którzyby pragnęli na koszt własny przybyć do Warszawy na zjazd projektowany, by zechcieli natychmiast (najpóźniej do dn. 10 czerwca) zgłosić swój udział, komunikując Zarządowi ubezpieczeń (Warszawa, ulica Wiejska Nr. 2) na kartach pocztowych imię i nazwisko, adres, przynależność do straży, z wymienieniem powiatu.

Po ustaleniu ilości uczestników zjazdu, Zarząd powiadomi w prasie o dniu zjazdu, tudzież prześle każdemu z uczestników imienne zawiadomienie. Zjazd, po załatwieniu formalności, odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca r. b.

Z Ciechocinka.

(o) „W. Tag." donosi: W Ciechocinku doprowadza się do porządku aleje, place i ogrody. Chodniki wykładane są betonem. Na pierwszy sezon kuracyjny zapisało się przeszło 6,000 gości.

Z Sądów.

O zamordowanie bankiera Skowronka.

Wczoraj, po ukończeniu badania oskarżonych, rozpoczęto badanie świadków.

Zbadano Majlocha Elblingera, Abrama Mejersdorfa, Berka Grinsztrausa, Pinkusa Talmuda i Zuzannę Händlerin, tudzież niektórych członków byłej straży obywatelskiej.

Zeznania tych ostatnich dotyczyły pierwotnych wyjaśnień, składanych przez oskarżonych, tudzież warunków, w jakich odbywało się badanie oskarżonych.

Świadek Bitschan obala słuszność tłomaczenia się niektórych oskarżonych, że przyznali się pod wpływem bicia ich w milicyi; twierdzi, że aresztowanych nikt w milicyi nie katował; oskarżony Szolc był istotnie kilka razy uderzony w twarz, gdyż zachowywał się krnąbrnie.

Szolc przyznał się do udziału w napadzie i wskazał wspólników.

Świadek Tadeusz Ortwein, członek byłej straży obywatelskiej, zeznaje, że Szolc przyznał się do winy i wskazał wspólników; oskarżonych nie zmuszano do przyznania się; Szolc dostał kilka razy w twarz tak, że krew mu poszła z nosa, gdyż zachowywał się krnąbrnie podczas badania.

Oskarżony Karol Szolc, szczupły, wychudły i wynędzniały, prosi o głos i ponownie twierdzi, że, choć jest nie winien, przyznał się, gdyż katowano go.

Gdy mnie aresztowano i sprowadzono do milicyi — mówi oskarżony głosem przyciszonym — ten oto pan (wskazuje na świadka Bitschana) — zobaczywszy mnie, zdjął marynarkę, zakasał rękawy i z rewolwerem w ręku zwrócił się do mnie: „opowiedz jak to tam było". Odpowiedziałem, że jestem niewinny, o niczem nie wiem. Wówczas ten pan rękojeścią rewolweru zaczął mnie bić, aż zemdlałem. Po odzyskaniu przytomności zauważyłem, że ocucono mnie wodą. Na powtórne żądania ponownie odpowiedziałem, że jestem niewinny. Bitschan zaczął mnie znów bić, a gdy się zmęczył, bili inni; związali mnie, przywiązali do klamki i bili do krwi; krew tryskała na ścianę, Bitschan ścierką ścierał ją. Probowali znaglić mnie do przyznania po nieudanem biciu poczęstunkiem; dali herbaty, araku, papierosa. Gdy i to nie poskutkowało, znów katowali. Ostatecznie nie miałem już siły znieść to wszystko i mówiłem, co mi kazano, przyznałem się do niepopełnionej winy. Przeciwko Karolowi Szolcowi oskarżenie stawia, jako jedną z głównych poszlak okoliczność, że, według zeznania matki jego dał on jej do przechowania znaczną sumę pieniędzy, pochodzących z napadu: Pieniądze według wskazówki matki oskarżonego znalezione zostały na strychu domu, w którym oskarżony mieszkał wraz z rodzicami.

Podczas opowieści Szolca o tem, jak go katowano, matka jego, Rozalia Szolcowa, zemdlała.

Przewodniczący zarządził przerwę.

Teatr Polski.

„Urzędniczka", komedya w 3-ch aktach Alfreda Capusa.

„Urzędniczka" nie należy do najlepszych komedyj Capusa. Jest jedną z tych, które, dobrze grane, cieszą się nawet długim powodzeniem, ale nie zostawiają po sobie śladu ani w literaturze, ani w dziejach teatru, ani nawet w życiu samego autora. Znikają jak meteor. Stanie się to i z „Urzędniczką". Teatr Polski wystawił ją, bo pewnie jeden z kierowników lub reżyserów ubawił się na niej w Paryżu na którymś bardzo a bardzo już dalekim od początku przedstawieniu, (co kusząco świadczyło o powodzeniu); na afiszu teatru Polskiego sztuka pozostanie długo (chyba, że w Warszawie nikt już nie chce uśmiać się wesoło i pogodnie), a po kilku tygodniach później zapomnimy, że wogóle taka sztuka była grana. Była, przeszła, zniknęła, spełniwszy tylko swój skromny obowiązek: dostarczenia kilku godzin miłej rozrywki.

Cóż więc z tego, że po bliższym zastanowieniu się uznamy dyalog za rozwlekły, chwilami nawet przeciągnięty, że sytuacye wydadzą się nam nieprawdopodobnemi, że nie znajdziemy u autora psychologicznego uzasadnienia czynów i myśli figur? Ale będziemy się szczerze śmieli, kiedy p. Lebardin będzie w akcie pierwszym nabierał rozpędu do „puszczenia się", gdy oniemieje na widok pięknej pocztarki p. Zuzanny Borel, jak w akcie drugim będzie jej składał swoje deklaracye miłosne, jak w akcie trzecim wreszcie raz jeszcze się przekona, że i teraz, jak przed laty dwudziestu, nie ma szczęścia do kobiet albo też nie umie zdradzać żony. A wicehrabia de Samblin, który nie wie, kto to Galileusz, i o zdawaniu matury nigdy nie myślał, żeby się nie skompromitować, z równym zadowoleniem z naszej strony będzie szedł po piętach p. Lebardina w umizgach do p. Borel. Będzie szczęśliwszy od p. Lebardina — i to również będzie się nam podobało.

Kiedy kurtyna zapadnie z zadowoleniem damy wszystkim brawo i roześmiani wyjdziemy z teatru. Co warta sztuka? Ach, mniejsza — doskonale się ubawiliśmy. O to właśnie chodziło.

Oczywiście wdzięczni będziemy przedewszystkiem aktorom, bo tylko od nich zależy powodzenie takiej sztuki. I aktorzy teatru Polskiego spisali się dzielnie. Nim o nich powiemy, trzeba najpierw oddać pochwały reżyseryi, która doskonale zrozumiała, że owa bańka mydlana Capusa wyda się piękną i zajmującą na starannym tle. To też salonik mieszczański, biuro pocztowe, a w końcu zaciszne apartamenty gniazdka pozarodzinnego były urządzone „jak żywe". A dyalog reżyser opracował również sumiennie, choć jeszcze kilka delikatniejszych akcentów powinno by się znaleźć.

Trójka, a nawet czwórka aktorów grała koncertowo. Najlepszy w chwili obecnej lekki amant polski p. Leszczyński jako wicehrabia był tak elegancki, rozkoszny, pełen wesołości tak zabawny w scenie oświadczyn w akcie drugim (scena — świetnie zagrane przez p. Leszczyńskiego i Dulębiankę), że lwia część sukcesów jemu przypada. P. Dulębianka w roli tytułowej czuła się wybornie. Cały wdzięk jej uśmiechu, kokieterya rozkapryszonego nieco dziecka, tym razem wyszły z ukrycia i nadały powiewność i filuterną finezyę jej flirtom, marzeniom i cierpieniom, Można by tylko prosić o większą wyrazistość mowy. P. Zelwerowicz dosłownie się zmienił w mieszczucha, nawet małomieszczucha Labardina. Ucharakteryzowany świetnie, czuł się tak dobrze w swej kołtuńskiej skórze, tak zabawnie cierpiał z miłości, tak wybornie fukał na swoją żonę, a w końcu dyskretnie zwracał szczęśliwszemu następcy — klucz od zatrzasku, że chciało się wołać: „brawo Labardin!" Żonę, wyborną w typie, znalazł w p. Górskiej. Nie było cienia szarży w roli, aż nadto do tego podatnej. Jej małomieszczaństwo było zaobserwowane bardzo dobrze i prawdziwie. Z innych grających należy jeszcze oddać pochwały p. Janiczównie w roli Riri, rozfiglowanej i głupiutkiej urzędniczki, p. Kuncewiczowi zaś trzeba raz jeszcze przypomnieć, że najkomiczniejsza rola wymaga poważnego traktowania, a wtedy będzie naprawdę komiczną. Artysta ten nie umie nie śmiać się najniepotrzebniej na scenie. P. Krysińska, Kozłowska, Broniszówna, Tatarkiewiczówna, Bohdańska — to tylko tło, zresztą dobre. To samo — reszta panów.

bł-n.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hugonoci" Meyerbeera.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Grube ryby" Bałuckiego, jutro „Rozbitki" Blizińskiego.

W próbach komedya A. Rivoire'a „Przyjaciel z Ameryki", która ukaże się w przyszłym tygodniu.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Urzędniczka" A. Capus'a.

Teatr Mały. Do końca bieżącego tygodnia „Mąż".

Teatr Letni. Dziś po raz szósty „Medalion 3 maja".

Teatr Nowości. „Orfeusz w piekle", wypełni całkowicie repertuar do końca bieżącego tygodnia.

Teatr Praski. Dziś i dni następnych „W okopach" M. Swobody.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

Muszyński Antoni, l. 82, wyrobnik, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 4 po poł.; Malecki Michał, la 78, obywatel ziemski, ze szpitala Dz. Jezus, godz 10 rano; Kuliczkowski Stanisław, l. 73, emeryt z kościoła W.W. S.S., godz. 4 po poł.; Prażmowska Marya, l. 19, przy matce emerytce, z kościoła Zbawiciela, godz. 11 i pół rano.

Na Bródno:
(Cmentarz św. Wincentego).

Klekowski Walery, l. 23, ślusarz, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 12 w południe; Okraj Władysław, l. 28, czeladnik szewcki, ze szpitala św. Ducha, godz. 2 po południu.

Wieści z Rosyi.

Mnisi prawosławni w niewoli.

Biskup Eulogiusz zwrócił się do synodu rosyjskiego z prośbą o zwolnienie z niewoli 16 mnichów prawosławnych z Poczajowa i 6 z Krzemieńca. „Now. Wremia", donosząc o tem podkreśla, że rosyjskie władze wojskowe powinny zachowywać się wobec mnichów-jeńców tak samo, jak wobec nie-mnichów.

Rosyjski minister finansów jedzie do Ameryki.

W sprawie wyjazdu rosyjskiego ministra finansów Barka zagranicę, donoszą pisma rosyjskie, że uda on się najpierw do Londynu, gdzie będzie konferował z Lloyd Georgem, poczem pojedzie do Paryża na konferencyę z Ribotem, a stamtąd uda się do Stanów Zjednoczonych. W podróży towarzyszyć mu będą Nikiforow i Wiszniegradzkij. (WAT.).

Wszędzie nadużycia.

Centralny Komitet wojenno-przemysłowy otrzymał wiadomość, iż w czasie rozważania przez astrachański komitet lokalny starań o prolongatę wojskową wykryto cały szereg nadużyć.

Ze świata.

List z Francyi.

„Basler Nachrichten" ogłaszają następujący list swego paryskiego korespondenta:

„Kiedy do Marsylii przyjechały pierwsze oddziały rosyjskie, w radości ogólnej brał udział także Paryż jakkolwiek tylko z daleka. Ale gdy dzienniki poczęły przynosić coraz więcej szczegółów o barwnych defiladach, o manifestacyach i wybuchach radości Marsylijczyków — poczęto w Paryżu narzekać, na brak tego rodzaju widowiska w Paryżu, w tem sercu Francyi. Pewnego dnia życzenie tego rodzaju znalazło też swój wyraz w jednem z pism porannych, które domagało się skierowania jednego pułku rosyjskiego na bulwary Paryża. Życzenie to nie znalazło jednak posłuchu u rządu, a to pomimo tego, iż poparte zostało daleko idącymi patryotycznymi motywami. Komenda wojsk francuskich uznała bowiem, że wojska rosyjskie nie dlatego odbyły podróż naokoło świata, aby posłużyć za przedmiot owacyj widowisk i manifestacyj, zauważono przytem, że Paryż ma codziennie dosyć własnych sensacyj, które mu powinny wystarczyć.

I tak miał w ostatnich tygodniach żądny sensacyi ludek paryski możność oglądania wszystkich kierujących mężów państw koalicyi, między nimi także księcia serbskiego Aleksandra. Jeżeli gdzieś na froncie bojowym zdarzy się jakaś większa zdobycz wojenna, to Paryżanie pierwsi ją oglądają. Nadto w każdy czwartek odbywa się na podwórcu domu inwalidów wielka parada wręczania odznaczeń, a świadkiem uroczystości jest także młodzież szkolna. Jakżeż często przychodzi tam do wzruszającej sceny, kiedy mały chłopczyk lub dziewczynka odbierają z rąk dostojnika państwowego krzyż zasługi dla ich ojca, który poległ. Zresztą, jeżeli ktoś chce widzieć w Paryżu wojsko rosyjskie, to wystarczy przejść się koło kasarni Pepiniere. Zobaczy tam Rosyan, powołanych pod broń we Francyi, a także jeńców, którym udało się zbiedz z niewoli. Bardzo zabawny jest widok żołnierzy francuskich, którzy usiłują porozumieć się ze swymi rosyjskimi towarzyszami. Oczywiście rozmowa na migi. Żołnierzy rosyjskich można także spotkać w paryskich gospodach, ale tylko pomiędzy godziną 11—2 w południe i 5—10½ wieczorem.

Kto jednak naprawdę może Marsylii zazdrościć, to paryscy dorożkarze i szoferzy. W Paryżu ludzie płacą bowiem o ile nie pada deszcz normalną taryfę, a w Marsylii ten zwyczaj należy już do przeszłości. Wypełniający Marsylię Anglicy rozkaprysili bowiem tamtejszych woźniców; oficer angielski w czasie wojny na obczyźnie twierdzi mianowicie, że nie ma czasu na przeliczanie każdej należytości, płaci też okrągłą kwotę banknotem lub sztuką złota, jaka mu wejdzie pod palce. W takich warunkach rodowity mieszkaniec Marsylii wobec ogólnego braku dorożek niema sposobności do użycia dorożki, a niejeden z marsylijskich dorożkarzy stał się już w krótkim czasie zasobnym człowiekiem.

Marsylia miała swoje dni rosyjskie, miasto Lyon szczyci się natomiast swoim dorocznym targiem. Na targu tym ujawnił się jednak w całym rozmiarze pewien znany, atoli zawsze niedoceniany szczegół odnośnie do handlu księgarskiego. Oddawna było mianowicie wiadomem we Francyi, że większość podręczników naukowych francuskich, angielskich, a nawet hiszpańskich i włoskich pochodziło... z Niemiec. Otóż Lyończycy postanowili teraz temu przeciwdziałać. Poparli ich w tem Maurice Barres i p. Decourcelle prezydent towarzystwa des Gens de Lettres.

Drukowane słowo drożeje jednak w całej Francyi. Paryskie pisma musiały się też z ciężkiem sercem zgodzić na pomniejszenie formatu i liczby kolumn tak, że większość przynosi tylko cztery strony druku, pisma mniejsze nawet dwie. Publiczność czytająca we Francyi przestała też już oceniać wartość artykułu dziennikarskiego według jego długości, a książki według jej grubości, nie brak też złośliwie usposobionych patryotów, którzy twierdzą, że najgorętszym miłośnikiem ojczyzny jest ten, kto wogóle nic nie pisze. Ta maksyma znajdzie zapewne uznanie u tej niezliczonej rzeszy pisarzy francuskich, którzy pióro zamienili na karabin i walczą nie słowami, lecz czynem".

To i owo.

Psy sanitarne.

Pewien korespondent z zachodniego placu boju pisze:

Gdyśmy przybyli na teren ćwiczeń tej oryginalnej formacyi wojskowej, uderzył nas niezwykły widok. W wyciągniętej linii stało kilkunastu żołnierzy i podoficerów, z których każdy trzymał na lince wspaniały okaz psa. Zarówno psy, jak ich kierownicy w wojskowej pozycyi oczekiwali komendy.

Z boku znajdowała się również oryginalna grupka: 4 żołnierzy z podwiązanymi głowami, z obandażowanemi rękoma. Wyglądali oni zupełnie zdrowo: byli to sztuczni „ranni", którzy wkrótce rozbiegli się po polu, kryjąc się wśród wyniosłości i krzewów.

Młode psy (w wieku około 2 lat), wśród których przeważały niemieckie owczarki piszczały i skamlały z niecierpliwości. Znajdowały się one już w tresurze od dłuższego czasu, jednak przechodziły teraz ciekawą fazę w rozwoju swej edukacyi. Należy bowiem wiedzieć, że istnieją trzy sposoby tresury psów sanitarnych: system „oszczekiwania", przybiegania bez przedmiotu" i „przybiegania z przedmiotem". Przy „oszczekiwaniu" pies zatrzymuje się przy znalezionym człowieku i szczeka, dopóki nie przybędzie jego kierownik. Przy „przybieganiu bez przedmiotu" wraca do kierownika, wspina się na niego, dając tym sposobem znak, że znalazł człowieka i prowadzi kierownika do miejsca znalezienia. Wreszcie przy „przybieganiu z przedmiotem" przynosi swemu kierownikowi jakikolwiek przedmiot, należący do znalezionego lub leżącego niedaleko niego człowieka.

Trzy wspomniane systemy mają swe dodatnie i ujemne strony. Głośne szczekanie przy nowoczesnym sposobie walki jest niepożądane. Często znów na pytający wzrok lub wyczekującą pozycyę kierownika pies wspina się na niego, mimo, że nie ma nic... do „opowiedzenia". Wreszcie przy trzecim systemie pies, przynosząc zwykle czapkę, hełm lub manierkę znalezionego człowieka, niekiedy obrywa mu kawałek ubrania, zdziera bandaże. Przewidując to, wyuczono psy przynosić przedmioty, znajdujące się obok znalezionego: kamień, gałązkę, kawałek drzewa i t. p., lecz nie zawsze jest to możliwe, ponieważ czasami pies nie może znaleźć odpowiedniego przedmiotu do przyraportowania. Wymyślono więc nową metodę równie prostą jak mądrze obmyśloną. Przywiązano psu do szyi na krótkim łańcuszku skórzany przedmiot w kształcie kiszki, którą pies po znalezieniu człowieka chwyta w zęby i przynosi kierownikowi.

Psy, któreśmy widzieli przy ćwiczeniach, odbyły już kurs dwutygodniowy. Rezultaty były zdumiewające. Kierownik spuszcza psa ze smyczy; ten uważnie przebiega pole w zygzakowatych liniach, nie opuszczając najmniejszego kawałka. Znajduje „rannego", chwyta skórzany przedmiot i przybiega do kierownika: ciągle go szarpie tak, że ten nie może nadążyć za pędzącym psem.

Przy tem wszystkiem psy sanitarne są niesłychanie karne. Odznaczają się one istotnie żołnierską subordynacyą.

Przy walkach pozycyjnych nie mają one oczywiście szerokiego pola do działania, natomiast podczas ataków i szturmów rozwijają niesłychaną energię i w wielu wypadkach oddają ludziom olbrzymie usługi.

Rozwój tych najbardziej nowoczesnych grup sanitarnych postąpił niesłychanie naprzód. Gdy w końcu lipca 1914 r. urządzono w Niemczech „psią mobilizacyę", przy „asenterunku" okazało się, że tylko ośm psów jest „zdolnych do frontu". Wkrótce jednak liczba ich wzrosła znacznie: dzisiaj znajduje się na wszystkich frontach 2,500 kompletnie „uzbrojonych" psów.

Czworonożny oddział sanitarny może się poszczycić ofiarami obowiązku: rannymi i zabitymi. W Jenie znajduje się specyalny szpital dla psów sanitarnych.

I na wojnie służy wiernie człowiekowi ten najwierniejszy jego przyjaciel. Służy gorliwie i wytrwale, bez nadziei otrzymania.. orderu lub awansu.

Dział ekonomiczny.

Stan przemysłu Europy i Ameryki pod wpływem wojny.

Jendną z najważniejszych przyczyn obecnej wojny światowej jest niewątpliwie współzawodnictwo natury ekonomicznej między Anglią a Niemcami. Anglicy widzieli dobrze, że ich uprzywilejowanemu stanowisku w gospodarstwie międzynarodowem zagraża coraz bardziej wzmagający się światowy handel Niemiec. I w samej rzeczy, niemiecki handel zewnętrzny w wielu dziedzinach doścignął, a nawet prześcignął handel Anglii. Od r. 1897 podniosła się znacznie wartość wyrobów niemieckiego przemysłu górniczego żelaznego, włóknistego i chemicznego, podczas gdy w Anglii wytwórczość w tych samych dziedzinach rozwija się tylko bardzo powoli.

Angielski przemysł chemiczny osiągnął już stopień wielkoprzemysłowej produkcyi, gdy Niemcy zaczynały dopiero powoli uniezależniać się od obcej przewagi; jednakże w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu najważniejsze postępy w dziedzinie przemysłu chemicznego (nieorganicznego) nie w Anglii zostały dokonane.

Kilka cyfr uwydatni najlepiej znaczenie przemysłu chemicznego dla życia ekonomicznego Niemiec. Przemysł ten zatrudnia ćwierć miliona robotników i 50,000 pracowników specyalistów i handlowców, którzy razem pobierają wynagrodzenia pół miliarda marek. Wytwórczość roczna wynosi 1½ — 2 miliardów marek, a wywóz dochodzi prawie do jednego miliarda. Przeciętne oprocentowanie włożonych kapitałów wynosi 16,13%, w przemyśle farbiarskim nawet 25%, a więc jest znacznie wyższe, niż w przemyśle górniczym, hutniczym, maszynowym i włóknistym.

Przewaga Niemców na polu przemysłowem pochodzi z umiejętnego traktowania zagadnień technicznych; stąd również pochodzi wykazana przez przemysł niemiecki zdolność przystosowywania się do zmienionych wskutek wojny warunków ekonomicznych; tem również można objaśnić ujemny wpływ, jaki wywarła wojna na przemysł krajów nieprzyjacielskich, pozbawiając je dowozu wyrobów przemysłu niemieckiego.

Wysoki rozwój chemii i techniki niemieckiej wywiera obecnie olbrzymi wpływ na wojnę; dzięki niemu państwo jest w stanie walczyć tak długo i skutecznie z liczebną przewagą przeciwników. Przemysł umie wykorzystać najnowsze zdobycze wiedzy, aby podtrzymać siłę odporną państwa i zastąpić brak materyałów surowych.

Tak np. przemysł chemiczny wynagradza zmniejszanie się zapasów saletry naturalnej przez syntetyczne sposoby jej otrzymywania.

Podług obliczeń koalicyi, zamknięcie dowozu powinno było doprowadzić Niemcy do ruiny wskutek braku materyałów surowych, szczególnie zaś materyałów, niezbędnych do wyrobu amunicyi i wskutek braku zboża.

A więc natychmiast po wybuchu wojny zamknięto dowóz saletry z Chili do Niemiec, jako surowca, niezbędnego do fabrykacyi amunicyi i materyałów wybuchowych. Skutek byłby w samej rzeczy osiągnięty, gdyby przemysł chemiczny ograniczył się do używania saletry naturalnej. W rzeczywistości jednak zaczęto wyrabiać kwas saletrzany sposobami chemicznemi.

Materyały opałowe są podczas wojny jeszcze bardziej potrzebne, niż w czasach pokoju, gdyż, prócz zwykłego zapotrzebowania opału dla celów przemysłu i handlu, zużywa go w wielkiej ilości wojenna lokomocya lądowa, morska i potwietrzna.

Zaopatrzenie państwa Niemieckiego w opał stoi na wysokości zadania. Ze względu na ilość wydobywanego węgla kamiennego, Niemcy zajmują trzecie miejsce w świecie, ze względu na udoskonalenia techniczne—pierwsze. Przemysł węglowy w Niemczech z przemysłu górniczego stał się przemysłem fabrycznym, zamienił się w produkcyę koksu i brykietów węglowych. Produkcya węgla w Niemczech w r. 1914, a więc w roku wybuchu wojny wynosiła około 200 milionów ton, była przeto większa, niż zapotrzebowanie wewnątrz. Szóstą część produkcyi wywożono przed wojną do Szwajcaryi, Holandyi, Belgii i północnej Francyi. Koks niemiecki był bardzo pożądany w krajach skandynawskich, a niemieckie brykiety węglowe znajdowały chętnych nabywców w portach nad morzem Śródziemnem i na wschodnich wybrzeżach Ameryki Południowej.

Wskutek wojny niemiecki przemysł węglowy żadnych strat nie poniósł. Koksowanie węgla ma w czasach wojennych szczególnie doniosłe znaczenie, ze względu na poboczne produkty: kreozot, benzol i amoniak. Podczas pokoju przemysł koksowy pracował na zagranicę; wskutek wojny wywóz został zamknięty, lub przynajmniej znacznie ograniczony. Ponieważ jednak przemysł koksowy musi być zachowany w nie mniejszych, niż w czasie pokoju rozmiarach, właśnie ze względu na produkty poboczne, przeto wyrobu koksu nie zmniejszono, lecz każdy odbiorca węgla musi otrzymać część swego zapotrzebowania w postaci koksu.

Popyt na węgiel brunatny jest w Niemczech bardzo znaczny. W żadym innym kraju nie jest tak rozwinięta produkcya brykietów z węgla brunatnego, jak tam. W ostatnich przed wojną czasach zwrócili nawet uwagę na to specyaliści amerykańscy. Podczas pokoju, brykiety te współzawodniczą w wielu miejscowościach z samym węglem brunatnym, a podczas wojny uzupełniają zaopatrywanie kraju w materyał opałowy, gdyż łatwiej i prędzej można powiększyć produkcyę węgla brunatnego, otrzymywanego na powierzchni ziemi, niż węgla kamiennego.

Płynny materyał opałowy używa się do motorów spalinowych; podczas pokoju najchętniej używano odpadków naftowych. Motory Diesla pędzono najczęściej ropą naftową, motory wybuchowe — benzyną, rzadziej — benzolem.

Niemiecka produkcya nafty, ograniczona do Hanoweru, Alzacyi i Lotaryngii, żadną miarą nie mogła zaspokoić zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Nagromadzone wielkie zapasy benzyny musiały być zachowane na potrzeby wojska; należało przeto i w tej dziedzinie zabezpieczyć zapotrzebowania wewnętrzne przez produkcyę krajową. Uczyniono to w ten sposób, że przez destylacyę smoły węglowej otrzymuje się benzol i kreozot, które następnie służą do motorów Diesla i motorów wybuchowych. Nastręczały się tu pewne trudności, jednakże zostały one przezwyciężone.

Smoła węglowa w swych sześciach składowych jest punktem wyjścia dla wielkiego przemysłu chemicznego, dla wyrobu farb, środków lekarskich, dezynfekcyjnych i innych. Pośrednio amoniak jest potrzebny dla produkcyi środków spożywczych. Następnie węglowodany benzolu są niezbędne dla wyrobu pokostu, dla pralni chemicznych, w przemyśle kauczukowym, ekstrakcyjnym i t. d. Niemcy byłyby pod niektórymi względami jeszcze bardziej niezależne, gdyby przemysł węglowy mógł rozwinąć się w całej pełni. Lecz trudno jest znaleźć dostateczny pokup na główny wytwór przemysłu — koks.

W celu dostawy węgla do zakładów gazowych, przedsięwzięto niezbędne środki, gdyż nieraz gazownie otrzymują węgiel naogół zupełnie dobry, ale nie nadający się do wyrobu gazu. Dostosowano przeto zakłady gazowe do zmienionych przez wojnę warunków technicznych i ekonomicznych i zaopatrzono w węgiel na znaczny przeciąg czasu. Gdy przecięto dowóz węgla angielskiego, niemiecki przemysł węglowy zaczął zaopatrywać całe okręgi w gaz i w koks.

Jednocześnie, wskutek braku nafty, popyt na odpadki gazowe wzrósł, jak nigdy przedtem. Zarówno władze, jak zakłady hutnicze i koksowe pragną, żeby gazownie przerabiały możliwie największe ilości węgla, gdyż w retortach zakładów gazowych otrzymuje się prawie dwa razy tyle smoły z jednostki węgla, co w kamerach do koksowania. Smoła zaś jest ważnym materyałem dla całego przemysłu chemicznego nawet w czasie pokoju; podczas wojny wartość jej, wskutek licznych zastosowań, jeszcze wzrasta.

Zakłady gazowe poniosły przeto wskutek wojny bardzo nieznaczne, a nawet przeważnie miejscowe tylko straty. W pierwszych miesiącach wojny, zamiast zwykłego w tej porze wzrostu odbytu o 5 do 10%, spożycie trzymało się na jednakowym poziomie, ale już w listopadzie i grudniu 1914 r. daje się zauważyć wzrost spożycia. Ponieważ spożycie gazu może służyć, jako miara rozwoju ekonomicznego, można przeto stąd wnioskować o ożywieniu się życia przemysłowego i gospodarczego Niemiec już po kilku miesiącach wojny. Rzeczywiście, wojna stworzyła nowych odbiorców gazu.

(D. c. n.).

Położenie ekonomiczne Włoch.

Ekonomiczne położenie Włoch pogorszyło się znacznie od wybuchu wojny i wszystkie wiadomości, nadchodzące stamtąd, zgodnie stwierdzają wzrastający niedostatek środków do życia. Włochy, jak wiadomo, nie są już w stanie wyżywić własnej ludności i muszą sprowadzać z zagranicy wielkie ilości zboża i cukru. Aż do zamknięcia Dardanel głównym dostawcą artykułów była Rosya; w ogólności zaś potrzebowały Włochy corocznie około 16 milionów podwójnych cetnarów zboża, aby dopełnić rezultat własnych zbiorów, wynoszący przeciętnie od 40 — 49 mil. podwójnych cetnarów. Skoro zabrakło zboża rosyjskiego, trzeba było się uciec do Ameryki i Argentyny i do 1 sierpnia 1915 r. sprowadzono stamtąd rzeczywiście około 16 milionów podwójnych cetnarów. Żniwa roku 1915 wypadły fatalnie i przyniosły niewiele więcej nad 40 milionów cetnarów, co deficyt zbożowy znacznie powiększyło. Dzienniki włoskie obliczają, że do 1-go sierpnia 1916 r. zabraknie Włochom 10 — 12 mil. podwójnych cetnarów, których niepodobna znikąd sprowadzić. Oprócz tego opłaty frachtowe za przewóz zboża wzrosły niepomiernie w ciągu jednego roku. I tak: cena przewo-

zu cetnara zboża z Ameryki do Genui wzrosła z 13 do 26 szylingów, z Buenos-Ayres do Genui z 58 do 170! Wskutek tego cena mąki wzrosła przeszło o 100%, a młynarze otrzymali nakaz wymielania zboża aż do 85%. Wydano również wszystkie te zarządzenia, które obowiązują w Austryi i Niemczech, jak monopol handlu zbożem, ceny maksymalne i t. p. Są to jednak paliatywy chwilowe, które nie usuną najważniejszego niedostatku aprowizacyi: braku potrzebnej ilości zboża.

Głównym zaś powodem zbożowego deficytu jest niemożność uzyskania odpowiedniej liczby statków przewozowych. Angielska i amerykańska flotyla handlowa są tak pochłonięte aprowizacyą Anglii i Francyi, że nie mogą już wziąć na siebie zaopatrzenia jeszcze jednego kraju, a włoska flotyla jest za szczupła, aby podołać zadaniu. W tych warunkach sytuacya Włoch staje się krytyczna i mimo znanej wstrzemięźliwości południowców, głód zagraża włoskiemu ludowi.

Drugim czarnym punktem na horyzoncie ekonomicznym półwyspu Apenińskiego jest sprawa węglowa. Tu Włochy są już zupełnie skazane na dowóz zagraniczny, a przemysł włoski trochę sztucznie wypielęgnowany, ale rozwijający się stale, zwłaszcza w północnych prowincyach, jest całkowicie zawisły od węgla angielskiego. Tymczasem wybuch wojny sprowadził i w tym kierunku ogromne pogorszenie. Frachty wzrosły o 300%, a pomimo to węgla nie można dowieźć w dostatecznej ilości. Brak zaś paliwa zagraża nietylko fabrykom, ale całemu kolejnictwu i dlatego rząd był zmuszony zabezpieczyć przedewszystkiem ilość węgla, potrzebną dla kolei państwowych, nie troszcząc się wcale o prywatnych przemysłowców. Jednakże pod naciskiem kół interesowanych rozpoczęto układy z Anglią, chcąc od niej otrzymać obniżenie opłat przewozowych pewną liczbę okrętów do transportu węgla. Układy dały podobno pewien rezultat, gdyż rząd angielski wywarł nacisk na swoich szyprów, skłaniając ich do obniżenia taryf, nie mógł jednak zaradzić brakowi okrętów, spowodowanemu między innymi także przez niemieckie i austryackie łodzie podwodne.

Obecnie zatem są Włochy skute z koalicyą przez zboże i węgiel. Gdyby tylko spróbowały zawrzeć z mocarstwami centralnemi osobny pokój, zostaną natychmiast zablokowane przez angielską flotę, a jeżeliby nawet mogły otrzymać z Niemiec potrzebne ilości węgla, zboża stamtąd nie otrzymają, bo go Niemcy same nie mają do zbytku. Ale wytrwanie przy koalicyi również nie zabezpiecza, jak się teraz pokazuje, Włoch przed głodem; jest to więc sytuacya bez wyjścia i można zrozumieć łzy Salandry, kiedy mówił o odpowiedzialności polityków, którzy kraj swój do wojny wciągnęli.

Z rynków bawełnianych.

Pod datą 19 b. m. donoszą: Na północno-amerykańskich rynkach bawełnianych w ciągu ubiegłych 8 dni panował spokój; ceny podlegały częstym wahaniom, pod koniec utrzymały się jednak. Wiadomości, nadchodzące z okolic, uprawiających bawełnę, brzmiały bardzo różnorodnie; z niektórych okręgów zachodnich doniesiono o przymrozkach, które niepomyślnie wpłynęły na stan plantacyj. Przeciwnie zaś w okręgach wschodnich, które dotychczas wielokrotnie ucierpiały skutkiem suszy, doniesienia brzmiały nader pomyślnie; wszędzie spadły obfite deszcze. W Ameryce zwyżka ceny od połowy kwietnia wynosi przeszło cent; pomimo to w najbliższym czasie należy liczyć się z pewnemi wahaniami. Silna tendencya rynku nie ulegnie jednak prawdopodobnie zasadniczym zmianom, tembardziej, że na południu pod wpływem zwyżki zapanował pewniejszy nastrój.

W Liverpoolu dokonywano dość ożywionych obrotów; bawełna amerykańska, wschodnio-indyjska, jak również egipska osiągnęły wyższe ceny, niż w tygodniu poprzednim. Z początkiem maja w Liverpoolu zapasy bawełny amerykańskiej wynosiły zaledwie 614,000 bel, a egipskiej 31,000 bel, wobec 1,237,000 i 126,000 bel w roku poprzednim. Rząd angielski uprawę bawełny egipskiej ograniczył do takiego obszaru, który będzie mógł zaspokoić zaledwie potrzeby Anglii.

Z Bremy donoszą pod datą 20 b. m.: Rynek bawełniany podczas ubiegłego tygodnia sprawozdawczego miał przebieg spokojny, przy wzrastających cenach. Sprawozdanie tygodniowe urzędu amerykańskiego głosi pod datą 10 b. m., iż uprawa bawełny przypadła na czas nieodpowiedni. Znaczna część zasiewów nie kiełkowała, z powodu panujących chłodów stan pól jest nieszczególny. Ciepło, a wreszcie susza, które później nastały, spowodowały pewne polepszenie; jednakże brak deszczów na południowym wschodzie podziałał ujemnie na stan plantacyi. W większości obszarów południowych roboty przy okopywaniu pól poczyniły znaczne postępy. W dolinie ujścia Missisippi plantatorzy uskarżają się na szkody spowodowane przez owady.

Doniesienia o słabym popycie na bawełnę będącą do dyspozycyi na rynkach okręgu atlantyckiego, szczególnie przy obfitej podaży, oraz doniesienia prywatne, iż stan plantacyj w Texasie polepszył się znacznie, zbiory w stanach środkowych zapowiadają się przeciętnie dobrze, wpłynęły ujemnie na rozmiar tranzakcyj dokonywanych z początkiem niniejszego tygodnia sprawozdawczego. Okoliczności te były przyczyną, dla której amerykańskie rynki bawełniane zajęły zrazu stanowisko wyczekujące. Gdy jednak później ujawniły się pewne widoki na polepszenie tranzakcyj wywozowych, a z Nowego Orleanu doniesiono, iż istotni posiadacze bawełny nie ustępują z cen i ujawniają niewielką skłonność do zbytu, zaś z plantacyj wschodnich nadeszły wiadomości o nieszczególnym stanie pól i potrzebie uprawy dodatkowej, wskutek panującej suszy, przejawiła się nieco większa dążność do realizacyi, a wraz z nią i pewne polepszenie cen. W dalszym przebiegu pod wpływem urzędowych biuletynów, zapowiadających deszcze w okręgach wschodnich, oraz niewielkich tranzakcyj wywozowych ujawniła się obfita podaż celem zabezpieczenia osiągniętych zysków, która znowu wywołała zniżkę. Ta jednak również była umiarkowaną, tembardziej, że w doniesieniach prywatnych ciągle jeszcze uskarżano się na niedostateczność opadów i słaby stan plantacyj. Zakupy na rachunek zagranicy i dążność do pokrycia wpłynęły bardzo dodatnio i ceny znowu uległy zwyżce. Pod koniec bieżącego tygodnia sprawozdawczego pod wpływem wiadomości o burzy na południowym zachodzie, oraz innych doniesień prywatnych tendencya była przeważnie silna, a ceny podnosiły się.

Biuletyn biura statystycznego, opublikowany w d. 17 b. m., zaznacza ogólne polepszenie stanu plantacyj bawełny pod wpływem deszczów, jakie spadły w ciągu poprzedniego tygodnia sprawozdawczego. Firma H. F. Bachmann et C-o w Nowym-Yorku oszacowała tegoroczny obszar uprawy w Ameryce na 34,516,000 akrów, zaś przyrost w zestawieniu z rokiem poprzednim na 9,4%.

W Liverpoolu w dniu 18 maja ceny były o 23 — 21 punktów wyższe, niż w d. 11 b. m.; „middling" z dostawą natychmiastową osiągnął 8,66 (8.43) p., z dostawą na maj — czerwiec 8,40 (8,19) p. Cena bawełny egipskiej z dostawą na lipiec w tym samym czasie osiągnęła 6 punktów zwyżki, doszedłszy do 11,26 (11.20) p.

W Nowym-Yorku w d. 18 maja ceny osiągnęły 25 — 27 punktów zwyżki z porównaniu z 11 b. m. i „middling" z dostawą natychmiastową 13,35 (13,10) centów, z dostawą na maj 13,12 (12,85). W Nowym Orleanie ceny osiągnęły jednocześnie 13 — 27 punktów zwyżki. „Middling" z dostawą natychmiastową notowano 12,88 (12,75) centów, zaś z dostawą na maj 12,99 (12,72) centów.

W czasie od 12 do 18 maja do portów amerykańskich dowieziono 102,000 bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 6,822,000 bel; do Wielkiej Brytanii wywieziono 36,000 bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2.231.000 bel; na kontynent europejski wywieziono 22.000 bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2,094,000 bel.

Cyfry sprawdzone i uzupełnione, odnoszące się do tygodnia, którego koniec przypadł na dzień 12 maja 1916 r., są następujące: Dowóz do portów amerykańskich wyniósł 102,000 bel (wobec 106,000 bel w tygodniu poprzednim, a 130,000 w odpowiednim tygodniu roku poprzedniego), zaś od 1 sierpnia 1915 r. 6,739,000 bel (6,637,000, wzgl. 10,200,000) bel, do 28 punktów na kontynencie Ameryki dowieziono 74,000 (75,000, wzgl. 66,000) bel. Jednocześnie wywieziono do Wielkiej Brytanii 37,000 (69,000, wzgl. 65,000) bel, zaś od 1-go sierpnia 1915 r. 2,195,000 (2,158,000, wzgl. 3,436,000) bel, na kontynent europejski 56,000 (41,000, wzgl. 29,000 bel), zaś od 1 sierpnia 1915 r. 2,074,000 (2,018,000, wzgl. 3,642,000) bel, do Japonii i t. d. 3,000 (9,000, wzgl. 1,000) bel, zaś od 1 sierpnia 1915 r. 373,000 (370,000, wzgl. 423,000) bel. Zapasy w dniu 12 maja wynosiły we wszystkich portach amerykańskich 1,165,000 (1,199,000, wzgl. 1,241,000) bel, a w 28 punktach na kontynencie Ameryki 750,000 (794,000, wzgl. 649,000) bel.

Z Bombaju donoszą pod datą 11 b. m.: Na rynkach bawełnianych Indyj Wschodnich podczas ubiegłego tygodnia sprawozdawczego ujawnił się znaczny popyt na bawełnę, podobnie jak w tygodniu poprzednim; pod koniec tendencya była silna. Cena „Fine machine ginend Bengal" z dostawą na maj — czerwiec dosięgła 230 rupij, była zatem o 3 rupie wyższą.

Bank galicyjski dla handlu i przem. w Krakowie.

20 maja b. r. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Prezesa, Jana Barona Götza-Okocimskiego, walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Obecnych było 22. Akcyonaryuszów, reprezentujących 4401 akcyj, czyli 1,760,400 koron kapitału, a głosów 874.

P. Dyr. Sędzimir przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie, w którem podniesiono, że Bank w roku ubiegłym zmuszony był do korzystania z rozporządzenia ministeryalnego, mocą którego zezwolono Towarzystwom Galicyjskim, obowiązanym do publicznego składania rachunków, przesunąć z powodu wojny termin zestawienia i ogłoszenia bilansów za lata 1914 i 1915 do dnia 30 czerwca 1916 i że wobec tego Zarządu Banku obecnie przedkłada sprawozdanie z czynności za rok 1914 i 1915.

W sprawozdaniu tem podniesiono również, że cały ten czasokres znajdował się pod znakiem wielkiej wojny światowej, która z istoty rzeczy tłumiła wszelkie życie gospodarcze kraju.

Zarząd Banku, mając na uwadze zajść mogące ewentualności, poczynił na czas zarządzenia, by nagromadzić odpowiednie fundusze gotówkowe, wskutek czego, mimo zarządzenia powszechnego moratoryum, miał możność zaspokojenia wszelkich żądań klienteli, stawiając jej do dyspozycyi nawet znaczniejsze kwoty.

Przezorność Zarządu Banku umożliwiła również zapobieżenie brakowi mięsa, jaki groził miastu, gdyż oddając do dyspozycyi znaczne sumy Krakowskiej Kasie Targowej, można było poczynić odpowiednie zarządzenia.

Po ogłoszeniu przez Władze wojskowe ewakuacyi Krakowa zostały biura Banku przeniesione do Wiednia, gdzie natychmiast podjęto służbę kasową, celem służenia klienteli Banku, która w przeważnej części również zmuszoną była opuścić Kraków.

Gdy rozmiary zniszczenia, spowodowane inwazyą armii nieprzyjacielskiej, na razie ocenić się nie dadzą, a bądź co bądź w związku z wypadkami wojennymi strat spodziewać się należy, przeto Zarząd Banku stawia wniosek zmniejszenia wysokości dywidendy i przeznaczenia z zysków za rok 1914 i 1915, oprócz dotacyi, przypadających statutowo obu funduszom rezerwowym, kwoty 150,000 K. na nowo utworzyć się mającą rezerwę na straty wojenne.

Następnie p. Dyr. Ungar przedłożył bilans Banku, jak również rachunek zysków i strat, obejmujący czasokres od dnia 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1915 r., z którego wynika, że łącznie z przeniesieniem zysku za rok 1913 w kwocie K. 51,702,91. i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego i inwentarza w sumie K 35,950.68 wynosi w okresie sprawozdawczym czysty zysk K 462,084,83, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów kwota K 8,854.06 przekazaną została bezpośrednio do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

Walne zgromadzenie, zatwierdziwszy przedłożone sprawozdanie rachunkowe, udzieliło Zarządowi absolutoryum z czynności Banku za okres sprawozdawczy, poczem w myśl przedłożonych wniosków uchwaliło z wykazanego zysku przekazać w myśl § 44 statutu do funduszu rezerwowego zwyczajnego kwotę K 20,519,10, do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych K 20,519.10, do nowo utworzyć się mającej rezerwy na straty wojenne kwotę K. 150,000.—, użyć na wypłatę 5% dywidendy za okres sprawozdawczy K 200,000.—, oraz przekazać do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku K 15,000.—, zaś pozostałą resztę w kwocie K 56,046.63 przenieść na nowy rachunek.

Giełda londyńska.

LONDYN	22/V	20/V
2½% konsole angielskie	57 7/8	57 3/8
5% Argientyń. 1886	94 5/8	94 3/4
4% Brazyl. 1889	50 1/2	50 1/2
4% Japońs. 1899	63 1/2	—.—
5% Rosyjsk. 1906	—.—	83 5/8
4½ Rosyjsk. 1909	74 1/2	74 1/2
Lena Goldfields	1 7/16	1 7/16
Dyskonto prywatne	4 9/16	4 9/16
Srebro	34 —	36.—
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki na Amsterdam	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki na Paryż	—.—	—.—
Weksle na Petersburg	—.—	—.—

Giełda paryska.

PARYŻ	22/V	20/V
Akcye Briańskie	352.—	352.00
„ Lianozowskie	—.—	275.—
„ Malcowskie	—.—	509.—
„ Tulskie	1172.—	1166.—
„ Neft	—.—	320.—
„ Bakińskie	1285.—	1288.—
„ Lena Goldfields	—.—	42.—
3% renta francuska	62.25	62.25
5% ros. renta z 1906 r.	—.—	—.—
3% „ „ z 1896 r.	55.70	55.50
Bank paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	—.—	—.—
Pożyczka francuska	88.—	88.—

Giełda berlińska.

Berlin, 24 maja. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były mało ożywione. Pożyczki niemieckie spokojnie, renty austryacko-węgierskie i rumuńskie również. Pieniądz dzienny 4% i niżej. Ultimo około 5%. Dyskonto prywatne 4 5/8% i niżej.

Berlin, 24 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

		24/V	płac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.175	—	5.195
Holandya	gulden.	222.25	—	223.25
Dania	koron	161.75	—	162.25
Szwecya	koron	161.75	—	162.25
Norwegia	koron	161 75	—	162.25
Szwajcarya	frank	102.87	—	103,12
Austro-Węgry	koron	69.80	—	69.90
Rumunia	lei	86.—	—	86.50
Bułgarya	lew	78,75	—	79.75

Kurs rubla.

Berlin, 24 Maja. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.50 Mk. (co odpowiada rubli 54.50 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 24 Maja.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,50	101,50	109.85
4½% pożyczka m. Warszawy	—	—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	91,85	90,85	91,40 35 30
4½% „ „	—,—	—,—	—,—
4½% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95.85	90,85	95,45 25
5% „ „	—	—	—,—
5% m Łodzi	—	—	—.—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.

Na zasadzie rozporządzenia policyjnego z dnia 26 stycznia 1916 r. odbędzie się szczepienie ospy dzieciom, urodzonym w r. 1915, według następującego planu:

I dzielnica policyjna.

Dnia 29 maja, od godz. 6½ rano. Sprawdzenie 5 czerwca, od godz. 6½ rano. Miejsce szczepienia — Zgierska 105. Lekarz, szczepiący ospę, dr Makow. Ulice: Brajera, Cerecka, Chmielna, Ciemna, Dębowa, Długa, Dolna, Dzika, Ekierta, Gęsia, Häuslera, Hypoteczna, Jasna, Kazimierza, Krzyżowa, Kwiatkowskiego, Łagiewnicka, Marcina, Mickiewicza, Nowo-Pocztowa, Pawia, Polna, Profesorska, Sadowa, Stefana, Szeroka, Szopena, Szosa-Zgierska, Tepera, Trelenberga, Wązka, Wschodnia, Wspólna, Zgierska, Złota, Żabia, Żórawia.

II dzielnica policyjna.

Dnia 29 maja, od godz. 6½ rano. Sprawdzenie 5 czerwca, od godz. 6½ rano. Miejsce szczepienia — Aleksandrowska 134. Lekarz, szczepiący ospę, dr. Wolfson. Ulice: Borysza, Bazarna, Drewnowska, Golca, Grochowa, Henselmana, Hypoteczna, Jesionowa, Kielbacha, Krótko-Kielbacha, Krótka (Bałuty), Leszno, Nowaka, Nowo-Drewnowska. Przy-Aleksandrowska, Przy-Fajfra, Polna, Pryncypalna, Sztarka, Stalna, Wesoła, Wolna, Klinka.

Dnia 30 maja, od godz. 6½ rano. Sprawdzenie 6 czerwca, od godz. 6½ rano. Ulice: Aleksandrowska Szosa, Bicha, Borysza, Biała, Bobowa, Engla. Grünberga, Fiszera, Fajfra, Jakobiego, Lutomierska, Modra, Nowo-Lutomierska, Piwna, Rybna, Reitera, Wróbla, Zimmera.

Dnia 31 maja, od godz. 6½ rano. Sprawdzenie 7 czerwca, od godz. 6½ rano. Lekarz, szczepiący ospę, dr. Prechner. Ulice: Aleksandrowska, Grzybowa, Graniczna, Feliksa, Klonowa, Malinowa, Owsia, Reitera, Żytnia, Zgierska.

Dnia 2 czerwca, od godz. 6½ rano. Sprawdzenie 9 czerwca, od godz. 6½ rano. Ulice: Aleksandrowska, Ciemna, Generalna, Głucha, Oficerska Pszenna, Piwna.

III dzielnica policyjna.

Dnia 29 maja, od godz. 6½ rano. Sprawdzenie 5 czerwca, od godz. 6½ rano. Miejsce szczepienia — Zawadzka 22 (Bałuty). Lekarz, szczepiący ospę, dr. Polakowski. Ulice: Brzezińska, Chłodna, Głowacka, Kielma, Nowo-Łagiewnicka, Nowo-Dworska, Sienkiewicza, Widok.

(D. c. n.).

OBWIESZCZENIE.

Z napływających do Prezydyum Policyi doniesień karnych wynika, że ogromna część zainteresowanych osób albo wcale niemieckiego paszportu nie posiada, albo takowego przy sobie nie ma.

To mi daje powód do zwrócenia mieszkańcom z naciskiem na to uwagi, że osoby napotkane bez paszportu, a więc i takie, które będąc w posiadaniu paszportu, takowego przy sobie nie mają, na zasadzie rozporządzenia pana Generał-Gubernatora z dnia 9 września 1915 r. dotyczącego wprowadzenie ogólnego przymusu paszportowego, będą karani domem poprawczym do 10 lat, lub przy łagodzących okolicznościach więzieniem do 5 lat, albo w połączeniu z tem lub osobno grzywną od 10 do 6,000 marek.

Osądzenie z powodu przestępstwa przeciw rozporządzeniu paszportowemu nie może nastąpić w drodze rozporządzenia karnego policyi, lecz winno być ustanowione na mocy publicznej ustnej rozprawy sądowej.

Osądzonym osobom z tego powodu mogą wyniknąć znaczne koszta. Oprócz tego oni narażają się na ewentualność być zatrzymanymi w areszcie aż do dokładnego skonstatowania ich osobistości.

Nad wykonaniem wydanych w interesie ogólnego bezpieczeństwa przepisów paszportowych przez policyę czuwać każę i winnych nieubłagalnie karać będę.

Łódź, dnia 22 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
v. Oppen.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Tylko 3 występy

Karola Adwentowicza

znakomitego artysty teatru **„Rozmaitości“** w Warszawie

w otoczeniu własnej doborowej trupy.

W piątek, 26 maja r. b., o godz. 7.3/4 wiecz.:

Don Juan

Dramat w 3 aktach, Tadeusza Rittnera.

W sobotę, 27 maja, o godz. 7.3/4 wiecz.:

Brzydki Ferante

Komedya w 3 aktach, Testoniego.

W niedzielę, 28 maja, o godz. 7.3/4 wiecz.:

Kordjan

Z tragedyi J. Słowackiego, 6 obrazów.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego (dawn. ROSZKOWSKI). 497—3-1

CUKIER holenderski

KRYSZTAŁ i RAFINADĘ

sprzedaje wagonami i workami

N. Cukierman

ul. Zawadzka № 30.

486—3-1

Cesarsko-Niemieckie Prezydyum Policyi udzieliło pozwolenia na sprzedaż cukru neutralnego w niżej podanych, specyalnie urządzonych miejscach sprzedaży,

bez kart cukrowych,

a mianowicie: cukier w kostkach 1 m. =57 kop. za funt polski, farynę 90 fen.=52 kop. za funt pols.

Bornstein, Stary Rynek 10
Borochowicz, Mikołajewska 50
Cohn, Długa 93
Einhorn, Benedykta 30
Galster, Piotrkowska 290
Horowicz, Srednia 8
„ Konstantynowska 46
Hirschberg i Pinkuszewicz, Zielona 19
„ „ Południowa 3
Jaworski, Piotrkowska 54
Kaczmarkiewicz i Richter, Piotrkowska 18
„ „ Mikołajewska 34
Kalecki, Widzewska 91
Kreniecer, Widzewska 111
Kozak, Piotrkowska 76
Kligsberg, Zawadzka 22
Lehman, Promenada 30
Reichmann, Północna 17
Selmanowicz, Piotrkowska 150
Stelizig, Wólczańska 139
Schultze, Mikołajewska 76
Tarkowski, Rzgowska 51
Ulinower, Główna 9
Jda Wünsch, Główna 21
B. Weiss, Stary Rynek 10
Weber, Zgierska 41
Stowarzysz. Pracown. Handl., Promenada 21
Stow. Spożywcze „Siła“, Dzielna 46.

Oprócz tego otrzymały pozwolenie na sprzedaż **cukru neutralnego bez kart cukrowych** następujące sklepy kolonialne:

A. M. Rottenberg, Aleksandrowska 97
K. Wolski, Konstantynowska 8
A. Trautwein, Piotrkowska 73
Bracia Ignatowicz, Piotrkowska 98
Emil Trautwein, Piotrkowska 101
Jan Styczyński, Piotrkowska 131
Teodor Wagner, Piotrkowska 213
Wilhelm Schöppe, Nowo-Zawadzka 1
G. Weyland, Targowa 61.

Cesarsko-Niemieckie Prezydyum Policyi zezwala następnie na sprzedaż cukru neutralnego bez kart cukrowych w specyalnych sklepach w obrębie powiatu łódzkiego. W każdym wypadku interesanci winni wystarać się o pozwolenie na sprzedaż, udzielane przez Ces.-Niemieckie Prezydyum Policyi. 516—3-1

8-klasowe

GIMNAZYUM ŻYDOWSKIE MĘSKIE

W ŁODZI.

Zapisy nowowstępujących uczniów do Gimnazyum żydowskiego na rok szkolny 1916/17 odbędą się w terminie przedwakacyjnym w dniach od 28 maja do 6 czerwca r. b. w kancelaryi szkolnej przy ul. Magistrackiej № 7a w godzinach kancelaryjnych

Przyjmowani będą uczniowie do klas wstępnych: A, B, C, oraz do klas gimnazyalnych: I, V i VI.

Egzaminy wstępne rozpoczną się d. 15 czerwca r. b.

Bliższych informacyi udziela kancelarya szkolna.

528—3-1 **Dyrektor.**

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Tow. szerzenia wiedzy handlowej

Łódź, Długa 45.

Egzaminy do kl. wstępnej niższej, kl. wstępnej wyższej i I-ej rozpoczynają się d. 6 **czerwca.**

Podania przyjmuje kancelarya Szkoły codziennie w godzinach biurowych. 524—3-1

Ważne dla gospodyń, kooperatyw, pralń chemicz. apretur!

487—6-1

Mydło od 50 kop. funt

Hurtem taniej, tylko u

SZMALEWICZA, Łódź, Południowa 8.

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu **do lub z**

Galicyi i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencyę w osiągnięciu zezwolenia na przywóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w Szczakowej (Granicy)
w Nadbrzeziu (Sandomierz)

stacya portowa Wisły. 119—1-1

Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Woda EMSKA

przeciwko **zaziębieniu, kaszlowi, chrypce,** zaflegmieniu, cierpieniom żołądka, kiszek i pęcherza, influenzie i artretyzmowi.

508—6-1

PENSYONAT

przy drugim przystanku Aleksandrowskiej elektr. kolei podjazdowej w willi Gotfryda Malsnera. Szczegóły tamże lub też w szkole Isaaka Goldberga, Łódź, Cegielniana 59 do 2 i pół.

511—5-1

POCZTOWKI

z widokami obchodu 3-go Maja w Łodzi i Warszawie, czarne i kolorowe, poleca w największym wyborze **A. A. Pleniończek, Łódź, Mikołajewska 61.** Ajenci i sprzedawcy poszukiwani. 507—1

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Andrzeja 39 m. 10.

481—10-1

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—8.

Józefina Kołodziejczyk,

urodzona w Pabianicach, lat 30, mieszkająca w Łodzi od 1900 do 1908 r., poszukiwana jest przez krewnych. Wiadomości uprasza się nadsyłać pod **„W. R. 6843“, Rudolf Mosse,** Wien I, Seilerstätte 2. 483—3-1

Poszukuję pierwszorzędnego

letniego mieszkania

z dogodną komunikacyą tramwajową. Oferty sub. „Vila“ przyjmuje Administracya dzien. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 522—1-1

ORYGINALNE

LIKIERY
KONIAKI
PONCZE

B. KASPROWICZ
GNIEZNO.

Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie

ODDZIAŁ w ŁODZI, **Spacerowa 29.**

Ceny bieżące, obowiązujące od dn. 22 Maja 1916 r.

Masło		**detal.**
Wyborowe	za 1 funt	kop. 1.71
Deserowe-osełkowe	„ „ „	„ 1.64
Solone-deserowe	„ „ „	„ 1.60
Solone I	„ „ „	„ 1.45
„ II	„ „ „	„ 1.35
„ III (kuchenne)	„ „ „	„ 1.20

52—3-1

Łaskawej uwadze W. W. P. P. Właścicieli Aptek i Składów Aptecznych!

Wody mineralne naturalne

świeżego wiosennego czerpania **nadejdą** w drugiej połowie b. miesiąca do składu naszego

417—3-1 **R. SEIDENGART. Sosnowice.**

Filia w Łodzi, PIOTRKOWSKA 121. Przedstawiciel J. KRYSZEK.

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! **Meble** nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Łódź, Piotrkowska 116, I p., front. 493—10-1

Pokój umeblowany do wynajęcia, Przejazd 14. 2 p., front. 512—2-1

Skradziono paszport z wsi Czarnocin, gub. Piotrkowska, pow. Łódzki, Jana Fortaka. 504—1-1

3 pokoje, kuchnia, **umeblowane.** Ewentualnie pianino, gaz lub elektryczność. Potrzebne od 1 Lipca. Oferty pod A. B. w „Godzinie Polsk.“. 504—3-1

Kupię kasę ogniotrwałą średniej wielkości. Wiadomość w adm. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86.

Sprzedaż lodu sztucznego na miejscu i do domów miesiecznie. Łódź, Pańska 103, Oliva. 473—8-1

Rodzina francuska przyjmuje **ucznia** na stancyę. Bliższa wiadomość u W-go Józefa Schiera, Łódź, Piotrkowska 130. 502—3-1

Potrzebna mamka. Wiadomość: Cegielniana 87, m. 13. 476—3-1

100 pudów kapusty do sprzedania. Restauracya hotelu Victoria. 482—3-1

Modela lub modelki poszukuję. Łódź, Milsza 4 m. 7; zastać można pomiędzy 3 a 4 po południu. 475—3-1

P. Władysława Wojciechowskiego, ostatnio zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Spacerowej 18 (Bałuty), prosimy o pofatygowanie się do Administracyi „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, w interesie własnym.

Kupuję meble, garderobę, pianina, sprzęty domowe. — Najwyższe ceny. Warszawa, Złota 52—34. 469—2-1

Rutynowana nauczycielka, z długoletnią praktyką udziela lekcyi fortepianu i francuskiego metodą Berlitza. — Przysposabia do egzaminów. — Brzozowa 4 m. 5, obok Zarzewskiej. — od 12—3. 414—3-1

Dowód Nr. 8515 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego (Pasaż Mejera 11), zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 472—1

Potrzebny silny chłopiec do rozwożenia wózkiem. Piotrkowska 209 m. 6. 514—3

Lokal z 14 pokoi, odpowiedni na szkoły albo dla Stowarzyszenia przy Mikołajewskiej 83, róg Ewangelickiej, od 1 lipca do wynajęcia. Dowiedzieć się u rządcego, mieszk. 12. 513—3-1

Zaginął paszport rosyjski na nazwisko Andrzeja Niemas, wydany przez naczelnika powiatu Ostrowskiego, gub. Łomżyńskiej. 505—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nussyna Dawida Plat. 494—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Kaźmierz, pow. łódzkiego na imię Juljanny Janczak. 520—1-1

Laborant potrzebny do składu aptecznego. Główna № 52. 490—2-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Hawy Bryl. 484—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Piotra Karkoszka.

Zaginął paszport rosyjski wydany w Wiskitnie na imię rezerwisty Andrzeja Gabrysiaka. 471—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Nowem Rokicie pod Łodzią, Katarzyny Topolskiej. 501—1-1